Nr. 143. Kraków, Sobota 20 Marca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem „ „	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie Biura** dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z powodu zapowiedzi ewakuacyi.

Kraków, 20 marca.

Widmo oblężenia twierdzy miasta Krakowa, unoszące się dotąd nad niem, jako możliwość, nie dająca się ze strategicznych względów usunąć, stanęło znowu przed mieszkańcami starego grodu. Komenda twierdzy spełnia swój odpowiedzialny obowiązek, przypominając tę możliwość i wysnuwając stąd wnioski, jakie obrona miasta i jego pogotowie wojenne dyktują. A jakkolwiek i przypomnienie to i wysnute stąd dla mieszkańców Krakowa konsekwencye, nie mogły dla nich być niespodzianką, przecież wywarły one, bez najmniejszej wątpliwości, wrażenie przygnębiające.

Inaczej też w tych społecznych i ekonomicznych warunkach, w jakich, skutkiem wojny, znalazł się kraj nasz cały i jego ludność, być nie mogło. Nie dlatego, aby ludność kraju, a już najmniej Krakowa, nie była gotową każdej chwili do ponoszenia, w imię wysokich interesów kraju, państwa i narodu, wszelkich ofiar, jakie wojna obecna z natury rzeczy na nią nakłada. Społeczeństwo polskie, naród polski, ten pod bronią i ten, co rodzinnych strzegł pieleszy, złożyły chyba zbyt wiele pod tym względem dowodów. Ale w tym wypadku, odnośnie do Krakowa, którego dzieci w armii austryackiej i Legionach z nią razem walczących, tyle objawiły męstwa i poświęcenia na polu bitwy, wytworzył się musiało u dziesiątków tysięcy jego ludności, zagrożonej ewentualnością przymusowej ewakuacyi, kilka bardzo niepokojących kwestyj, których rozwiązanie pozostaje dla niej na razie przykrą zagadką.

Jedną z nich i najbardziej piekącą, jest kwestya rozmieszczenia i utrzymania tej ludności miasta Krakowa, któraby na wypadek oblężenia i wogóle na żądanie komendy twierdzy, zmuszona była miasto opuścić.

Spotykamy się nieraz z pytaniem: czyż ludność Krakowa, napraszająca się tak natarczywie, aby nawet na wypadek oblężenia, pozwolono jej zostać w mieście, nie zdaje sobie sprawy ze wszystkich niedogodności i niebezpieczeństw, jakie z natury rzeczy zamknięcie i obrona twierdzy wytwarzać musi? Odpowiedź słyszymy na to pytanie zdeterminowaną i jasną. Co tę ludność czeka w oblężonej twierdzy, tego ona może i nie wie, bo tego nie doświadczyła — ale to wie, bo tego doświadczyła już ewakuowana z kraju ludność,

Wojna i jej losy wypłoszyły nagle całe masy ludności z kraju naszego. W tym wypadku jednak, gdy o Kraków idzie, nagłość wyjazdu zdaje się, dzięki Bogu, jest wykluczoną i tem samem władze państwowe mają jeszcze dosyć czasu, aby obmyśleć miejsce pobytu dla ewakuowanych z Krakowa, i to zarówno dla tych, co pozbawieni warsztatu pracy w mieście, znajdą się bez sposobu do życia, jak dla tych, co ze swoich funduszów utrzymać się poza miastem potrafią. — I jeżeli pod tym względem rząd centralny wysnuje z zarządzeń twierdzy krakowskiej konsekwencye i wobec ludności miasta Krakowa, spełniającej dyktowany jej przez władze wojskowe obowiązek, zajmie odpowiadające zasadom słuszności i sprawiedliwości stanowisko, toż nie wątpimy, że w znacznej części uspokoją się strwożone ewakuacyą umysły mieszkańców starego grodu.

Jeszcze jest czas, aby wszystko należycie obmyśleć i prawnie unormować. Jest jeszcze czas, aby obliczyć i porównać koszta zaprowiantowania i ewentualnego wyżywienia pewnej biedniejszej części ludności miasta Krakowa tutaj, na miejscu, w razie zamknięcia twierdzy — z temi kosztami, jakie umieszczenie jej czy to w wynajętych, czy w zbudować się mających barakach, wraz z jej wyżywieniem i utrzymaniem na obczyźnie, wywołać muszą. O ile więc kwestye obronności twierdzy stać nie będą na przeszkodzie, może dałoby się złagodzić niejedno ostrze ewakuacyi, bez narażania na szwank interesów militarnej natury, a z ułatwieniem nietylko dla ludności Krakowa, lecz także dla pomocniczej akcyi rządu.

W pełnem zrozumieniu zatem wysokiej odpowiedzialności, jaka w tym wypadku na komendzie twierdzy m. Krakowa spoczywa, musimy domagać się z całą stanowczością, aby funkcyonujące w Wiedniu prezydyum Koła polskiego wraz z Wydziałem krajowym czem prędzej, z całą energią, zajęły się doniosłą, postawioną przez władze wojskowe, kwestyą ewentualnej, przymusowej ewakuacyi Krakowa.

— Ale mamy nadzieję, że z tej strony podjęte będą starania, że w rezydencyi państwa, dla którego najwyższych interesów miasto stołeczne Kraków wraz z całym krajem gotowe jest wszelkie ponieść ofiery — odezwie się głos opieki i zapewnienia ulgi dla tej ludności miasta, która z niepokojem losu swego wyczekuje.

Zacięte walki w Karpatach.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Urzędowo ogłaszają 19 marca w południe: **Wiedeń,** 20 marca.

W Karpatach, koło Łupkowa i Smolnika, żywa walka działowa. Atak nocny, wykonany przez Rosyan na wyżynach na południowy zachód od Baligrodu, został po krótkiej walce ogniowej odparty. Znaczniejsze siły nieprzyjacielskie atakowały przed południem nasze pozycye na północ od przełęczy użockiej. Tak jak w dniu 14 bm. zostały także wczoraj ataki te odparte wśród ciężkich strat po stronie nieprzyjaciela.

Klęska Rosyan w Galicyi południowo-wschodniej.

Na froncie bojowym w Galicyi południowo-wschodniej przed południem odbyła się zacięta walka. Wiele ataków, które nieprzyjaciel skierował tym razem na środek i na lewe skrzydło naszych pozycyj, rozbiło się wobec silnego, wytrwałego zachowania się naszych dzielnych wojsk. Nieprzyjaciel poniósł bardzo ciężkie straty. Pobojowisko było zasłane trupami. 5 oficerów i 500 żołnierzy rosyjskich rozbrojono i wzięto do niewoli.

Na frontach w Galicyi zachodniej i w Polsce niema żadnej zmiany.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Wtargnięcie Rosyan w okolice Kłajpedy.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 20 marca.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera, 19 marca 1915.

Położenie koło Kłajpedy jest niewyjaśnione. Jak się zdaje, wtargnęły tam silne rosyjskie oddziały. Przeciwzarządzenia wydane.

Odparcie ataków pod Przasnyszem i nad Orzycem.

Wszystkie rosyjskie ataki między Piskiem a Orzycem, jak i na północny wschód i zachód od Przasnysza, zostały odparte, częściowo przy ciężkich stratach po stronie nieprzyjaciela.

Stosunki na południe od Wisły niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Walki we Francyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 20 marca.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera, 19 marca 1915.

W Szampanii rozbiły się znowu dwa francuskie ataki częściowe na północ od Le Mesnil i na północ od Beau-Sejour. Dwu oficerów i 70 żołnierzy francuskich zostało wziętych do niewoli. Po odniesieniu strat cofnął się nieprzyjaciel wśród naszego skutecznego ognia do swych pozycyj.

Na południowy wschód od Verdun uczynili Francuzi kilka wypadów w dolinę Veuvre, lecz zostali odparci.

Na wschodnim skraju wyżyn Mozy walka jeszcze trwa.

Naczelne kierownictwo armii.

Parlamentarny klub ludowy.

Wiedeń, 17 marca.

Parlamentarny klub posłów należących do stronnictwa ludowego, odbywa w Wiedniu co soboty posiedzenia przy licznym udziale członków klubu, pod przewodnictwem pp. Średniawskiego i dr Białego. Na posiedzeniach tych omawiane są szczegółowo wszystkie sprawy aktualne, tyczące się gospodarstwa krajowego i ogółu spraw włościańskich. Bardzo gruntownie omówiono na posiedzeniach klubu ludowego sprawy wychodźtwa wojennego (referent poseł Lasocki), klub ludowy powziął szereg uchwał w kwestyi sanacyi stosunków w barakach dla uchodźców z Galicyi, w kwestyi umożliwienia powrotu wychodźcom i ludności ewakuowanej z powiatów dziś przez wroga niezagrożonych, do kraju rodzinnego. Omówiono na posiedzeniach klubu kwestyę uzyskania pozwolenia dla robotników rolnych na wyjazd do Danii i Prus. Klub posłów ludowych postulaty swe w kwestyach wychodźczych sformułował i zakomunikował komisyi wychodźczej Koła Polskiego.

Bardzo gruntownie zastanawiał się klub ludowy nad kwestyami, związanemi ze sprawą odbudowy gospodarstwa krajowego, omawiając je przedewszystkiem ze stanowiska interesów włościańskich. Na posiedzenie w sprawie utworzenia zakładu finansowego dla odbudowy gospodarstwa krajowego zaproszono jako rzeczoznawcę dyrektora Banku krajowego dr Jana Steczkowskiego, który w danej kwestyi przedłożył klubowi rzeczowe »exposé«.

W komisyi gospodarczej, która pod przewodnictwem namiestnika Korytowskiego obradowała w Białej, uczestniczyli z klubu ludowego pp. Władysław Długosz, Średniawski i Witos, biorąc żywy udział w dyskusyi i stawiając samodzielne wnioski. Kwestyę akcyi rządu centralnego dla dotkniętych przez wojnę powiatów Galicyi omówiono w klubie ludowym w szczegółach, postulaty klubu w tej kwestyi zostały przedłożone komisyi Koła polskiego dla spraw gospodarczych. Powzięto również uchwały w sprawie rekwizycyj w kraju i zażądano wypłaty należytości za świadczenia wojenne, oraz utworzenia w tym celu komisyi wojskowej z siedzibą w Nowym Sączu.

Niezależnie od interwencyj, podejmowanych u rządu centralnego przez poszczególnych posłów ludowych, klub postulaty swoje przedstawia prezydyum Koła polskiego.

Opieka Wydziału krajowego nad wychodźtwem wojennem.

Z Wydziału krajowego otrzymujemy następujący komunikat:

Akcya Wydziału krajowego na tem polu rozwija się w dwóch kierunkach. Pierwszy kierunek, to udzielanie pomocy finansowej wszystkim istniejącym i skutecznie pracującym organizacyom tej opieki, w miarę środków, jakimi Wydział krajowy rozporządza, oraz użyczanie poparcia wszystkim uzasadnionym postulatom tych organizacyj i poszczególnych wychodźców wobec władz rządowych. Drugi kierunek, to występowanie Wydziału krajowego z inicyatywą wszędzie tam, gdzie dane organizacye nie zdołały dotąd skutecznej rozwinąć działalności i w tych wszystkich sprawach, w których, na podstawie własnych relacyj i obserwacyj, uważa Wydział krajowy taką interwencyę za wskazaną. W ten sposób, nie tamując działalności tych wszystkich czynników, które na równi z Wydziałem krajowym opieką tą się zajmują i niewątpliwie już na tem polu zaskarbiły sobie zasługi, gotów jest Wydział krajowy zawsze wypełnić te luki, jakie w tej dziedzinie się okażą i których ani inicyatywa prywatna, ani inicyatywa innych zbiorowych czynników dotąd nie wypełniła, względnie wypełnić nie jest w stanie. Wydział krajowy nie może oczywiście zastąpić tych wszystkich czynników, które do działania na tem polu są powołane. Może ich działalność tylko wspierać, uzupełniać i jednoczyć i postulaty kraju na tem polu z urzędu, jako reprezentacya kraju, z całą siłą stąd płynącą wobec miarodajnych czynników przedstawiać.

Skuteczność tej pierwszorzędnej wagi akcyi zawisłą jest od ciągłej, bezpośredniej interwencyi Wydziału krajowego u władz centralnych, a do usuwania trudności, jakie stosunki obecne w tej dziedzinie pracy wytwarzają, potrzeba nieodzownie ustawicznego porozumiewania się i wspólnego załatwiania spraw przez stworzone przez Wydział krajowy specyalne Biuro dla spraw wychodźtwa z organami ministerstwa spraw wewnętrznych z pominięciem formalności biurokratycznej natury. Wszak przedmiotem niniejszych spraw jest jak najrychlejsza pomoc dla ratowania tysięcy egzystencyj ludzkich.

I jeżeli w jakiej, to właśnie w tej sprawie, wskutek chwilowego pobytu Wydziału krajowego w Wiedniu, mógł on wyzyskać w całej pełni możność osobistego kontaktu z centralnemi władzami państwowemi w zorganizowaniu akcyi opieki nad wychodźcami. Co się tyczy działalności krajowego Biura dla spraw wychodźtwa, to wysłał Wydział krajowy swego urzędnika do Krainy i Czech, a na podstawie zbadania stosunków w Krainie, wyasygnował dla wychodźców tamtejszych 2.000 koron i przyznał stałą subwencyę na kancelaryę komitetu, opiekującego się wychodźcami w Krainie pod przewodnictwem zasłużonego dyrektora gimnazyum w Żółkwi p. Kazimierza Eljasza.

W Styryi objął opiekę tę z ramienia Wydziału krajowego poseł Franciszek hr. Zamoyski, który zwiedził cały ten kraj, wszedł w kontakt z wszystkiemi koloniami wychodźczemi i w ścisłem porozumieniu z organami rządowymi działając, wystąpił na wielu polach z szeroko podjętą inicyatywą, wskutek czego przyczyniono się częściowo do poprawy położenia wychodźców w wielu kierunkach, zwłaszcza w barakach w Libnicy i St. Michael, częściowo zaś uzyskano przyrzeczenia dalszej poprawy stosunków. Wydział krajowy wyasygnował 3.000 koron na wsparcia w tym kraju.

Marszałek krajowy, Stanisław Niezabitowski, zwiedził baraki wychodźcze w Pradze, Chocni i Nikolsburgu i poparł osobiście postulaty Komitetu naszych wychodźców w Pradze wobec tamtejszych władz rządowych i autonomicznych. Wydział krajowy wyasygnował też 10.000 koron na wsparcia dla wychodźców w Czechach i zwrócił się do rządu z poparciem przedłożonych sobie postulatów wychodźców tak w tym kraju, jak i na Morawach. Uzyskano również w ścisłem współdziałaniu z rządem poprawę stosunków naszych wychodźców w Chocni.

Poszczególnym komitetom lokalnym na Morawach wyasygnował Wydział krajowy na wsparcia 500 K, komitetowi zaś w Salzburgu 500 koron.

Na cele tej akcyi otrzymał Wydział krajowy dotychczas tylko od Towarzystwa Wzaj. ubezpieczeń w Krakowie subwencyę w kwocie 5.000 koron.

Z tego przedstawienia okazuje się, że Wydział krajowy, pozbawiony obecnie prawie wszelkich źródeł dochodów z kraju, działał na tem polu, co w danych warunkach było możliwe. Nie mógł dotąd rozwinąć szerszej działalności, a w szczególności nie mógł, jak tego wymaga potrzeba, zamianować swoich delegatów wszędzie tam, gdzie zgromadziła się znaczniej-

---

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

55 (Ciąg dalszy).

— Czy mi nie tęskno? Czemu pani pyta? skoro pani wie wszystko, wszystko odczuwa! Czy mi nie tęskno? Wszak to, nie coś innego, nosi mię po świecie bez spoczynku! Chciałbym się zatrzymać: gdzie? czemu? Zeszłego roku bawiłem u przyjaciół w Szkocyi. Było mi dobrze. Naraz — nie wiem czemu? — te góry dzikie wydały mi się tak obce, tak nieprzyjazne, tak nieswojc, że wyrwałem się z nich natychmiast i, gnany tęsknotą, zatrzymałem dopiero u progu pustyni afrykańskiej w oazie palmowej, ku której ciągnęły mię wspomnienia dziecinne. I było mi tam dobrze: tylko chwilę. Kto raz zakosztował rozbujałego uroku dziewiczych lasów pod zwrotnikiem, długo nie wytrzyma w jałowych piaskach, umajonych palmami chudemi. Przepłynąłem ocean, — ocean działa czas jakiś kojąco, potem drażni! — i, wciąż tą tęsknotą pędzony, błąkałem się dwa miesiące po gąszczach brazylijskich, przemykając przeważnie łodzią po rzekach, nakrytych zielonym dachem wybujałym. Dobrze mi było w tej cichej i tajemniczej puszczy nieprzeniknionej, gdzie odpoczywałem od zgiełku ludzkiego. Póż, kiedy, choć za ludźmi nie tęskniłem, czułem piekący brak wszelkiego śladu ludzkiego, bodaj zwietrzałych szczątków kultur przebrzmiałych, ku którym pcha nas pociąg nieprzeparty. Więc co tchu wybrałem się na Ceylon, do Indyj, Kochinchiny, krajów przepełnionych krok za krokiem zagadkami przeszłości drażniącemi, i ich śladem dotarłem do Chin i Japonii, gdzie poczułem potrzebę gwałtowną odetchnięcia powietrzem Europy starej, która z tej odległości wydaje nam się przyjaźnie zaciszną i swojską. Nieprawda! Przyjechałem wczoraj...

— Jutro pan jedzie... I tak dalej, i tak dalej, bez końca..., jak my między Nizzą, Biarritz, Ostendą, Lourdes i Ischlem. I nigdy nie przyszła panu ochota osiąść gdzieś na stałe, gdzieś wśród ludzi...?

— Alcż owszem, owszem! Jeno gdzie? gdzie? Znam wszystko, jeszcze dzieckiem byłem wszędy... A odtąd? Gdzie? Niech mi pani powie gdzie? Chybaby...

— A gdyby tak na przykład po prostu w Paryżu.

— W Paryżu? — krzyknął pan Oyczyc z przerażeniem, zrywając się na nogi; — w Paryżu?! I to mówi mi pani! pani, co wszystko rozumie? odczuwa? I w chwili, gdy ja marzyłem właśnie..., pani godzi we mnie Paryżem, jak w ciemię obuchem?! Paryż? ależ to niemal Riwiera bezduszna z przymieszką nadomiar wszystkiego, co tylko wstrętnego ma Londyn, Rzym, Berlin, Madryt i Petersburg! Paryż, to skupienie w jednem miejscu tego, przed czem zewsząd uciekam, a co wszędy mię ściga! skupienie tej nudy wytwornej, co rozpełzła po świecie całym, a tam ma przybytek i ołtarze!

— Więc nigdy wytchnienia? więc nigdy spoczynku?

— Panno Olgo! (niech pani pozwoli, że tak nazwę ją usty, jak zwę ją myślą!) — tu ręce złożył błagalnie, — toż ja o tem tylko marzę, tego szukam, za tem tylko tęsknię. I szedłem tutaj z tem marzeniem w duszy, któremu od wczoraj przyświeca gwiazda przewodnia. Wczoraj panią ujrzałem: trudno uwierzyć, że to było dopiero wczoraj. I zrozumiałem, pojąłem, że spokoju, że ukojenia nie szukać po świecie, że próżno za niem gonić, udeptując krok w krok kulę ziemską: znaleźć je można jedynie nurzając wzrok w oczach, tajemnicą spokojną nasiąklych, oczach głębokich zawrotnie, oczach...

— Dajmy na razie spokój oczom. Wszak i najbezdenniej zawrotnym oczom trzeba oprawy ziemskiej, trzeba tła z gór dzikich, oceanów rozpętanych, lub kamienic pospolitych. Oczy zawisnąć nie mogą w powietrzu bez oparcia i siedliska. Cóżbyś pan z temi oczyma zrobił, gdybyś spotkał je gdzieś jakimś cudem?

— Niech mię pani wysłucha, panno Olgo, wszystko powiem, choć mówić zawcześnie. Gdybym takie oczy spotkał jakimś cudem? Są oczy! jakie oczy! jakie oczy! I cud jest w oczach! i jest dla oczu siedlisko bez cudu. O tem myślę tylko od wczoraj: niech pani słucha, słucha sercem, gdy mówić ustami zawcześnie. Cud jest w oczach i w oczach szczęście, a poza niemi to, co niepokojem smaga, wciąż drażni, judzi, wciąż szepcze: dalej! gdzieś indziej! dalej! nie tutaj! naprzód! gdzieś indziej! Świat pusty, nic nowego; by nie był pusty, pustkowiem się trzeba od niego odgrodzić raz na zawsze, w oczy zapatrzywszy. I mosty za sobą spalić: mosty spalić koniecznie! Niech pani słucha: przed trzema laty, krążąc swym jachtem po oceanie Spokojnym, przypadkiem natknąłem się na wysepkę małą, pustą, nieznaną, niczyją. Na wysepce nic, jeno gaje drzew, kobierce kwiatów, szczebiot ptaków, a zresztą nic, i nic wkoło: okruch wiosny, wiecznie rozwitniętej, zgubiony w morskiem pustkowiu bezkresnem. Cisza, pustkowie bujne, młode, święte, żywej duszy, wody ciche, po których statek żaden nie pływa: żaden zgiełk tam nie dojdzie, żaden szept ani pokusa, byle spalić mosty, — mosty za sobą spalić, w oczy się zapatrzywszy! Pani nie znałem. Na wyspie wbić kazałem słup z flagą o kolorach herbowych Oyczyców, dałem jej miano „Gniazdo" i, przeczuciem wiedziony, i sam o niej nie wspomniałem nikomu i kapitana na milczenie wieczyste przysiągłem. O Gnieździe nikt nie wie... Żaden statek tam nie zawija... Jacht mój stoi w Melbourne na kotwicy. Jeno kablem posłać rozkaz, by na pokład zabrano obszerny dom składany systemu „bungalów" z całem urządzeniem (zresztą mam wszystko na jachcie): wyruszyć, gdzieś na oceanie zabrać zgraję służby miedzianoskórej, półludzkiej, milczkiem zęby szczerzącej, i popłynąć do Gniazda, wylądować, osiąść, jacht odesłać z poleceniem, by go spalono, rozpuściwszy załogę, — i już na zawsze spokój, szczęście, ukojenie, znikąd wieści, znikąd troski, nigdzie drogi, jeno wzrok nurza się w oczach, i wiosna, i zieleń, i wody, i cisza, w którą już nigdy, przenigdy nie wgryzie się szept: dalej! gdzieś indziej! bo już nie będzie „dalej", nie będzie „gdzieś indziej" — mosty spalone: ukojenie, z oczu płynące wieczyście...

— I tak na oceanie Spokojnym spokojnie zakończy dni żywota ostatni potomek kasztelana Ścibora, co się pisał „Gniazdoń z Gniazdowa", potomek godny, na spokojnem, niedostępnem Gnieździe pan: Kasper-Melchior-Baltazar, amen! — i panna Olga w głos parsknęła śmiechem.

Śmiechem tym, jak piorunem rażony, pan Oyczyc ocknął się ze swych marzeń i, osłupiały, z ustami rozwartemi, patrzył oczyma zmrużonemi na główkę roześmianą, wkoło której aż trzęsły się bujne zwoje kasztanowate, podczas gdy w bladej, ocienionej niemi twarzyczce, pod noskiem zuchwałym usta, krwią nabrzmiałe, wiły się w uśmiechu zagadkowym. Znając pannę Olgę, jak znał ją „nawskroś", pojąć zgoła nie mógł, skąd trysnął ten śmiech, zjadliwie drwiący, — musiał się przesłyszeć! — chciał rzecz wyjaśnić, słów nie mógł znaleźć i, podczas gdy pani Wanda, powróciwszy od starszej córki, zapytała:

— O czemże to rozprawiacie tak wesoło?

Oyczyc puścił znów w ruch zawrotny swe ręce i oczy, gładząc łysinę i muskając wąsy, i nawet nie słyszał, jak panna Olga odpowiadała matce:

— Układaliśmy, jak najprzyjemniej spędzić karnawał.

— Prawda, że jednak na Riwierze najweselej?

(C. d. n.)

sza liczba wychodźców, jedynie z braku funduszów.

Wydział krajowy poczynił dlatego starania o uzyskanie na ten cel pomocy ze skarbu państwa. Jakkolwiek pomyślne załatwienie tych żądań, dzięki poparciu Koła polskiego, nie ulega wątpliwości, to jednak do dnia dzisiejszego nie otrzymał Wydział krajowy decyzyi rządu.

Wydział krajowy, który we wszystkich ważniejszych sprawach współdziała w porozumieniu z Kołem polskiem, gotów jest po uzyskaniu funduszów ze skarbu państwa uwzględnić w miarę możności propozycye komisyi Koła polskiego dla spraw wychodźtwa w przedmiocie mianowania delegatów Wydziału krajowego, którzyby badali na miejscu stosunki, panujące wśród wychodźców i przystąpi bezzwłocznie do zamianowania swych delegatów, musi jednak zaznaczyć, że w interesie jednolitej, a temsamem skutecznej organizacyi leży, aby wszystkie czynniki, pracujące na tem polu, działały łącznie i w ścisłem porozumieniu z Wydziałem krajowym, jako z jedyną przed reprezentacyą kraju odpowiedzialną władzą administracyjną.

Wydział krajowy zamierza wypracować plany regulacyjne dla miejscowości (miast, miasteczek, wsi), zniszczonych wojną w Galicyi. Wydział krajowy uprasza obywateli dobrej woli, a w szczególności księży proboszczów, naczelników gmin, nauczycieli, przełożonych obszarów dworskich i t. d. o nadsyłanie na kartkach korespondencyjnych wiadomości, ile w danej miejscowości zostało takich zniszczonych (zburzonych lub spalonych) budynków, że wymagają gruntownej odbudowy.

Pożądanem jest podanie, ile w danej miejscowości było budynków przed wojną.

Adresować należy: Galicyjski Wydział krajowy, Wien I. Dominikanerbastei 19.

Sir Grey gra w otwarte karty.

Pisaliśmy już o polemice, jaką wdrożył znany komedyopisarz Bernard Shaw przeciw ministrowi spraw zewnętrznych sirowi Greyowi. Komedyopisarz, który w ciągu całej swojej działalności dramatycznej wytykał Anglikom świętoszkostwo, obłudę i fałszywy purytanizm, pozostał w dalszym ciągu na swoim gruncie, gdy w patetycznej manierze, właściwej ludowemu mowcy i jednemu z założycieli »Fabian society«, wytykać począł »świętą obłudę« dyplomacyi angielskiej, usprawiedliwiającej stale swój udział w wojnie — naruszeniem przez Niemców neutralności Belgii. Albion stawać miał w obronie nietykalności międzynarodowych umów...

— Mówcie, co wam się tylko podoba — wołał patetycznie Shaw — mówcie, że walczycie o swoje interesa, mówcie, że poczuwacie się do obowiązku honoru wobec Belgii, która dla was tak szalone poniosła straty, lecz, na Boga, nie starajcie się łudzić nikogo, że idzie wam o marny kawałek papieru, który i tak podobno jest sfałszowany!...

I Bernard Shaw zwyciężył! Bo oto dziennik, uchodzący za organ nieoficyalny angielskiego ministerstwa spraw zewnętrznych, »Times« tak pisze w artykule wstępnym z dnia 8 bm., zatytułowanym: »Dlaczego prowadzimy wojnę«:

»Zdaje się, że ciągle jeszcze jest w Anglii znaczna liczba mężczyzn i kobiet, mających zupełnie mylne wyobrażenie o powodach, które zmusiły Anglię do wyciągnięcia miecza z pochwy. Są oni przekonani, że to oczywiste naruszenie neutralności Belgii ze strony Niemiec było tą ostatnią kroplą, która przepełniła puhar oburzenia i skłoniła naród angielski do wojny.

»Nie zważają oni, że honor nasz i nasz interes byłyby nas musiały skłonić do przyłączenia się do Francyi i Rosyi, nawet gdyby Niemcy byli najskrupulatniej respektowali prawa swojego drobnego sąsiada i drogę do Francyi obrali przez pas twierdz wschodnich. Kanclerz niemiecki częstokroć podnosił tę prawdę. Zapewne wyobrażał on sobie, że przez stwierdzenie jej używa argumentu przeciw nam. To, jak zresztą wiele innych rzeczy, jest tylko jednym więcej dowodem całkowitego niezrozumienia przezeń naszej postawy i naszego charakteru. Najazd Belgii, a jeszcze bardziej wstrętny system przestępstw, który był jego konsekwencyą, poruszyły nas w rzeczy samej. Po równi z Niemcami daliśmy swoje słowo na to, że dotrzymamy neutralności Belgii i na równi z Niemcami uważaliśmy za swój obowiązek honoru, słowa danego dotrzymać. Wiemy jednak bardzo dobrze, że w chwili, gdyśmy go dotrzymywali, czysty nasz własny interes szedł ręka w rękę z honorem, z poczuciem słuszności i ze współczuciem.

»Dlaczegośmy zagwarantowali neutralność Belgii? Z głębokiego zrozumienia naszego własnego interesu, z tego powodu, który nam zawsze kazał przeciwdziałać usadowieniu się jakiegokolwiek mocarstwa na wschodniem wybrzeżu naprzeciw nas, z tego powodu, który nas skłonił do bronienia Niderlandów przeciw Hiszpanii, oraz przeciw Francyi Burbonów i Napoleona. My dotrzymujemy słowa, gdyśmy je raz dali, ale my nie dajemy słowa bez solidnych, praktycznych podstaw, i nie mamy najmniejszej ambicyi, być międzynarodowymi Don Kichotami, którzy każdej chwili gotowi są do pomszczenia niesprawiedliwości, która nam wcale nie szkodzi.

»Pan v. Bethmann Hollweg ma najzupełniejszą słuszność. Nawet, gdyby Niemcy nie były obsadziły Belgii, honor i interes nasz byłyby nas złączyły z Francyą. To prawda, do ostatniej chwili nie chcieliśmy Francyi lub Rosyi dać wiążącego zobowiązania. W ostatnich latach daliśmy jednak im obu do poznania, że gdyby nie z własnej winy zostały napadnięte, mogą liczyć na naszą pomoc. Porozumienie to było podstawą prowadzonej przez te trzy mocarstwa polityki europejskiej... Przyłączyliśmy się do trójporozumienia, ponieważ uznaliśmy, jakkolwiek późno, że czas »splendid isolation« przeminął. Powróciliśmy znowu do historycznej naszej polityki równowagi mocarstw z motywów, które przyswoili sobie nasi przodkowie. Nie były to ani dla nich, ani dla nas motywy uczuciowe.

»Pierwszym z nich było z pewnością pragnienie zachowania europejskiego pokoju. Był on jednak pierwszym dlatego tylko, że utrzymanie tego pokoju było najpewniejszą drogą do zabezpieczenia naszego własnego pokoju. Na wypadek wojny widzieliśmy, taksamo, jak widzieli ojcowie nasi, pierwszą linię ataku i obrony Anglii w kontynentalnych jej aliansach. Gdyśmy każde państwo Rzeszy niemieckiej z osobna, a w praktyce nawet całą Europę, zasilali subsydyami, trwoniliśmy nasze pieniądze bynajmniej nie z miłości dla wolności niemieckiej, czy austryackiej, ani też z czystego altruizmu, nie, inwestowaliśmy je dla naszego własnego bezpieczeństwa i dla naszej własnej korzyści i w ogólności wydatki nasze opłacały się odpowiednio.

»W obecnej wojnie walczy Anglia, jakeśmy to niejednokrotnie podnosili w »Timesie«, z zupełnie tych samych motywów, z jakich zwalczała Filipa II., Ludwika XIV. i Napoleona... Walczy w pierwszym rzędzie nie za Belgię, czy za Serbię, za Francyę, czy za Rosyę. Narody te mają wybitne miejsce w uczuciach jej i w sercu; faktycznie jednak stoją one na drugim planie. Pierwsze miejsce należy się, i to należy się słusznie, nam samym. Nasz to jest naród i nasze państwo, za które synowie nasi walczą i umierają w rowach strzeleckich i na polach Pikardyi i Artois, dla których flota niezmużenie odbywa straż na morzu Północnem i dla których odgłos dział naszych rozlega się od oceanu Spokojnego aż do Dardaneli. Nasi żołnierze i nasi marynarze bronią swego własnego domu i ojczyzny swoich rodaków na ziemi francuskiej i na tureckich wodach«.

Tak więc przemówił nareszcie »common sense«, zdrowy rozsądek, praktyczny zmysł angielski. Przemówił zaś nie tyle, zdaje się, w imię zdrowej moralności, o którą Shawowi chodziło. Nie wpłynęło na to zapewne i ogłoszenie przez rząd niemiecki znalezionych w belgijskiem archiwum ministerstwa wojny w Brukseli dokumentów, odnoszących się do konwencyi wojskowej, zawartej między Belgią, Francyą i Anglią na długo już przed naruszeniem neutralności Belgii przez Niemcy. Sensacyjne to przyznanie wywołane zostało poprostu głodem materyału ludzkiego. Dobrowolna rekrutacya nie wydała jakoś pożądanych rezultatów. Być może, Anglia zmuszona będzie do zaprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej, do czego zresztą prasa i rząd zachęca i wzywa. Trzeba zatem zawczasu przygotować grunt...

---

* * *

Józefowi Piłsudzkiemu

w hołdzie.

O sen o szpadzie, o sen o potędze,
Przemoc najcięższych, niespełnionych win...
I powstał twardo w podziemiach wykuty
Czyn.
Przysiąg na sercach rzeźbione wersety
Pieczęcią krzywdy otoczono w krąg...
Hej! zedrą pieczęć błyszczące bagnety,
Spełnią przysięgi cięcia młodych rąk
Na polskiej ziemi starej, wiecznej księdze
Zatarte słowa znów odczytał syn
I poszedł cichy bez pychy i buty
Na czyn.

. . . .

Piszą się dzieje, sypią się kurhany,
Płoną domostwa, padają namioty...
Lecz krwią się leczą niezgojone rany,
Lecz krwią się koją drapieżne tęsknoty....
A pod dotknięciem Twej hetmańskiej laski
Chwila dziejowa iści się i stawa,
I różowieją Krzywopłoty, piaski,
A straż przy grobach znowu czyni Sława.

Wolność, hej, Wolność!
Drży bór od granatów,
Kule w pnie walą tępo jak siekiera — —
Ktoś zginął — — o, śmierć jak żałobny tkacz
Owija zimne ciało bohatera....
O, jęk — — Ktoś wolno idzie do zaświatów....
Nie słuchaj, wodzu!
(Gdzieś rozłkał się płacz....)
Nie słuchaj, wodzu!
(Daleko, daleko
Jakieś matczyne, biedne, stare ręce
Gładzą mięciuchne włosy pacholęce — —
Gładzą w marzeniu, lecz już pod powieką
Łzy się zebrały, źródło co uderzy
Gorącą falą na grób jeszcze świeży.)
Nie słuchaj, wodzu!
(Tam, ktoś taki kona
Co ukochanej sam rozplótł ramiona,
By jęk jej wzroku nie mącił mu w drogach
Żołnierskiej służby —
W ułańskich ostrogach
Miał kitę włosów jasnych jako len....)
— Nie słuchaj, wodzu! — to jest blady sen
W cieniu niewieścich przyczajony szat,
To szept, co cicho do stóp Polski padł
I skonał w blasku Jej chwały.

O, bór się zatrząsł, armaty zagrały,
Granaty biją, a przysiąg wersety
Piszą zciemniałe już od krwi bagnety....
W tej księdze, która dnie Chwały pamięta
Stają Twe orły i Twoje orlęta,
Wodzu!

— — Ziemia drży,
Serca mocą zapału objęte;
Gdzieś słychać płacz? gdzieś płyną łzy?
Ktoś ginie w ogniu, w dymie?
Słychać? — Nie. Wszystko zagłusza imię
Wielkie, święte....
I jedna trwa tylko przemoc win,
I jeden jest tylko czyn
Polska!

Maryla Czerkawska.

KRONIKA.

Kraków, 20 marca.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby **wydamy** wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Nowe zarządzenia w sprawie ewakuacyi. Dzisiaj oraz przez dwa następne dni (20—22 b. m.) w magistracie tutejszym będą przyjmowały komisye dla zgłoszeń wypełnione arkusze od drugiej kategoryi mieszkańców t. j. od właścicieli realności, administratorów i stróżów kamienicznych. Osoby należące do kategoryi II, III i IV będą płaciły ryczałt w miejskiej Kasie Oszczędności; kategorya pierwsza t. j. urzędnicy, którzy z urzędu w twierdzy pozostać muszą, wolni są od tej opłaty.

Osoby należące do IV kategoryi będą uznawane za mogące pozostać w twierdzy przez komisye dla zgłoszeń przy oddawaniu wypełnionych arkuszy, jeżeli posiadają wszystkie warunki, przez Komendę twierdzy wymagane. Warunki te są następujące: 1) zapłacenie zaliczki w miejskiej Kasie Oszczędności, 2) wykazanie środków na utrzymanie, 3) mieszkanie tak obszerne, by na jeden pokój nie wypadało więcej aniżeli dwie osoby. Uznanie pewnej osoby za mogącą pozostać w twierdzy musi być później potwierdzone przez wojskowe biuro dla spraw ewakuacyjnych.

Jeżeli komisya zgłoszeń uzna kogoś za mogącego w twierdzy pozostać wówczas na arkuszu zgłoszenia uwidoczni tej osobie, jaką kwotę ma zapłacić w miejskiej Kasie Oszczędności. Arkusz ten należy zabrać ze sobą i przedłożyć go w Kasie przy wpłacie wyznaczonej zaliczki. Tutaj każda osoba otrzyma pokwitowanie na zapłaconą kwotę, arkusz zgłoszenia zaś odbierze Kasa i odeśle go później do magistratu.

W oznaczonym terminie głowy rodzin oraz osoby samodzielne zgłoszą się osobiście w komisyach zgłoszeń po odbiór legitymacyj i odznak. Wtedy dopiero należy legitymacyę zaopatrzyć fotografią.

Osoby, które z urzędu w twierdzy pozostaną, albo osobiście zgłaszać się muszą po odbiór legitymacyj, albo też legitymacye te odeśle im magistrat do domów.

Właściciele realności przedkładać muszą arkusze zgłoszeń tylko za siebie i za swoje rodziny, a nie za lokatorów, którzy osobiście muszą się zjawić we właściwym terminie przed komisyą zgłoszeń.

Praca nad dziatwą, pozbawioną nauki szkolnej. Otrzymujemy następujące pismo: Wichura wojenna, szalejąca nad polską ziemią pozbawiła dziesiątki tysięcy naszej młodzieży dobrodziejstwa nauki. Nawet w Krakowie, z powodu zajęcia budynków szkolnych na szpitale, setki naszej dziatwy nie mogą korzystać z nauki szkolnej, przez co narażone są na zdziczenie. Nie brak wprawdzie ludzi najlepszej woli i chętnych do pracy, nie ma jednak odpowiedniego zrzeszenia się, dlatego podpisani zwracają się do wszystkich byłych uczenic państwowego seminaryum żeńskiego i seminaryum Sebaldy Münnichowej, zamieszkałych w Krakowie z zaproszeniem, aby zechciały przybyć na zebranie, które odbędzie się w sali przy kościółku Bożego Miłosierdzia w niedzielę 21 marca o godz. 3 po południu. Celem zebrania jest właśnie wzajemne porozumienie się co do pracy nad dziatwą pozbawioną nauki szkolnej.

Ks. Jan Masny, katecheta Semin. naucz. żeńs., Sebalda Münnichowa, Jadwiga Łosikówna, nauczycielka lud., Marya Nowicka, słuchaczka filozofii, Marya Burzyńska, nauczycielka, Walerya Macelichówna, nauczycielka, Helena Okrucińska, ukończona maturzystka Seminaryum żeńskiego.

»Wojna a gospodarstwo społeczne«. Wojna, która się toczy, nie tylko orężną jest rozprawą, lecz także i walką gospodarczą. Wbrew nawet niedawnym teoryom, że wojna europejska musi trwać chyba ledwie kilka tygodni ze względu na olbrzymie jej koszta i przewrót gospodarczy, jaki wywoła, trwa obecnie już ósmy miesiąc i końca jej nie widać. Tę sprawę wojny z punktu widzenia gospodarczego, tak teraz doniosłego, omówi w sobotę dnia 20 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Tow. technicznego (ul. Straszewskiego) prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Adam Krzyżanowski w wykładzie p. t. »Wojna a gospodarstwo społeczne«. Wykład ze względu na nader ważny temat i sympatyczny cel, na jaki dochód z niego jest przeznaczony, gorąco polecamy naszej publiczności. Bilety po 1 K. 50 h i 20 h przy kasie, karty wstępu na wszystkie wykłady po 6 K i 3 K w księgarni Gebethnera i wieczorem przy kasie.

Z uniwersytetu. Władysław Ziemnowicz, rodem z Tarnowa, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Wieczór uczniów konserwatoryum. Nasze konserwatoryum, prowadzące mimo anormalnych obecnych stosunków naukę w ograniczonych rozmiarach, wystąpiło wczoraj z dorobkiem półrocznej swej pracy, urządzając w sympatycznej salce Tow. lekarskiego wieczór popisowy uczniów. Pomijając kilka drobniejszych numerów programu o pedagogicznym charakterze, usłyszeliśmy szereg utworów przygotowanych z wielką starannością, a dających świadectwo szerokim aspiracyom artystycznym starej szkoły, nad której tradycyami czuwa muzyk tej miary, jak dyr. Wład. Żeleński. Jako talent bardzo obiecujący przedstawiła się p. H. Dygatówna doskonałem wykonaniem preludyum i fugi Bacha. Młodziutka Zofia Szkocka odegrała Rondo Haydna, a p. Zofia Kulczyńska wykazała szczerą intuicyę i ładną technikę w traktowaniu błyskotliwego utworu Liszta. Muzykę ansamblową reprezentowało rytmicznie i stylowo wykonane Trio Beethovena B-dur, do którego zasiedli pna Peterówna oraz pp. Syrek i Brandys. Końcowe produkcye pań Talowskiej i Drozdowskiej, które przyniosły utwory Liszta, miały już piętno artystycznego poczucia i wysoko zaawansowanej techniki przy rozwinięciu widocznego indywidualizmu.

Publiczność, zgromadzona licznie, żywo oklaskiwała młodych koncertantów.

Ze stow. nauczycielek. W niedzielę 21 b. m. o godz. 5 po południu, odbędzie się w domu Stowarzyszenia nauczycielek, ul. Karmelicka 21, II p., odczyt prof. uniw. Jagiell. dr. Ludwika Birkenmayera „Pierwsza luneta w Polsce“. Wstęp 20 h.

Dwumiesięczny kurs pedagogiczny w Krakowie. W sobotę 20 b. m. wygłosi prof. Kukliński prelekcyę p. t. „Wola i jej kształcenie“ (część II). — Po wykładzie dyskusya. Opłata za cały kurs 10 K. Wstęp na poszczególne wykłady 50 hal.

Teatr ludowy w sali Nowości. Jutro w sobotę o godz. 8½ daje teatr ludowy wyborny wodewil „Jak się śmieją i płaczą“. W niedzielę przedpołudniem „Śluby panieńskie“, ceny najniższe. W niedzielę wieczór pełna humoru krotochwila „Świat bez mężczyzn“.

Wystawa przemysłu krajowego Ligi pomocy przemysłowej otwartą jest przy ul. Straszewskiego l. 28 na parterze codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 10—1 rano i od 4—6 po południu. Wystawa ta zgromadziła cały szereg wyrobów krajowych o artystycznej i praktycznej wartości, a to wyrobów koszykarskich, stolarskich, majolikowych, tkackich, spożywczych i t. p. Na każdym przedmiocie umieszczona cena pozwala oryentować się w taniości tych wyrobów krajowych. Wystawa ta już dziesiąty rok spełnia na naszym terenie zadanie popularyzacyi wytworów swojskich i słusznie cieszy się uznaniem i poparciem społeczeństwa.

Popołudnie muzyczne na dochód najbiedniejszych ewakuowanych urządza komitet dnia 25-go marca o godzinie 4½ po południu w sali hotelu Saskiego. Łaskawy współudział przyrzekły sympatyczne siły artystyczne panie: Baronowa Marya Clossmann i p. Bobkowska (fortepian), p. Szafrańska (śpiew), p. Mila Kamińska (deklamacya), pp. pp. Gawlikowski i Mazanek (śpiew), p. Parczyński (skrzypek. Akompaniuje p. Wallek-Walewski. Piękny program zgromadzi niewątpliwie liczną publiczność, która w ten sposób przyczyni się do ulżenia ciężkiej doli naszych wygnańców. Bilety w cenie 2 K 20 h, 1 K 70 h i 1 K 20 h nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego.

Zamach samobójczy. 39-letnia B. H., żona podurzędnika kolejowego w Podgórzu—Płaszowie, wczoraj po południu w przystępie podniecenia nerwowego przebiła się dużym kuchennym nożem, zadając sobie w brzuch dużą, długości 20 cm. ranę. Wezwano lekarza pogotowia, który desperatkę zaopatrzył i odwiózł do szpitala św. Łazarza. Stan jej jest bardzo poważny.

Odezwa Komitetu opieki nad uchodźcami w Białej. »Gazeta Lwowska« zamieszcza następującą odezwę:

Od pół roku szaleje nad światem wichura wojenna. Czem ona jest dla naszej ziemi i dla narodu naszego, świadczą owe tysiące bezdomnych, wołających o pomoc — niedola ich, trwająca od długich miesięcy, porusza, a często wprost rozdziera serce.

W imię miłości chrześcijańskiej gromadka braci współczujących, a znajdujących się w korzystniejszych warunkach, postanowiła wspierać pogrążonych w niedostatku. Zawiązał się w Białej »Komitet opieki nad uchodźcami«, mający za zadanie spieszyć z pomocą najbardziej upośledzonym, najnieszczęśliwszym. Kilka tygodni pracy w komitecie wykazało taki ogrom biedy wśród uchodźców w powiecie bialskim, że na jej zaradzenie nie wystarczą wysiłki i ofiary jednostek. — Wprawdzie najszczęśliwsi z uchodźców — przymusowo ewakuowani — otrzymują zasiłek, ten jednak wystarcza im zaledwie na wyżywienie — a skąd wziąć na ubranie, obuwie, lekarstwo w chorobie? Atoli znacznie większa liczba uchodźców jest pozbawiona wszelkich środków do życia — do tych najwięcej potrzebujących należy spory zastęp młodzieży szkolnej, której prócz środków do życia, trzeba koniecznie dostarczyć sposobności dalszego kształcenia, aby nie marniała doszczętnie przyszłość narodu. Wszędzie potrzeby są większe, niż możność ich zaspokojenia. To też komitet musi częstokroć zadawać gwałt uczuciu miłosierdzia. Wyłania się konieczność założenia taniej kuchni, utrzymania szwalni i schroniska na doraźne noclegi — obecne zaś dochody komitetu nie wystarczają na pokrycie wydatków. Przeto chcąc sprostać rozrastającemu się zadaniu, a ufając w pomoc ludzi dobrej woli, komitet odwołuje się do szerokich kół z gorącą prośbą o poparcie i zasilenie jego działalności przez liczne przystępowanie do tej dobroczynnej organizacyi. Panie komitetowe, które podjęły się zbierać wpisy na członków komitetu, legitymować się będą arkuszami, wystawionemi przez biuro komitetu. Poza tem komitet przyjmuje wszelkie datki w biurze przy Hettwergasse 8 w Ochronce polskiej.

Wanda Korytowska.

Nominacye dla Królestwa Polskiego. Czytamy w „Wied. Kuryerze Polskim“: Wielkie zdziwienie wywołał w szerokich kołach naszego społeczeństwa fakt, że komisarzem austryackim w Piotrkowie zamianowany został p. Maksymilian Žilka, komisarz starostwa w Morawskiej Ostrawie. Obsadzenie tego stanowiska w Królestwie Polskiem urzędnikiem innej narodowości jest tem dziwniejsze, że jest dosyć politycznych urzędników Polaków, którzy w kraju dali dowody wielkiej sumienności i gorliwości w wykonywaniu swoich obowiązków na powierzonych im, nieraz bardzo odpowiedzialnych stanowiskach.

Prośba o książki. Przebywający w szpitalach w Wiedniu i poza Wiedniem żołnierze Polacy, ranni i rekonwalescenci, zwracają się niemal codziennie do wiedeńskiej delegacyi Samarytanina polskiego z prośbą o dostarczenie im lektury, a głównie książek i czasopism z dziedziny rolnictwa, ogrodnictwa, hodowli bydła, użycia nawozów sztucznych, hodowli ryb i t. d., które to książki i pisma służyć mają nie tyle do skracania nudów szpitalnych, ile raczej przysporzyć mają żołnierzom cennych wiadomości z dziedziny gospodarczej w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, które skutecznie zużytkować mogliby na ziemi rodzinnej. Wiedeńska delegacya Samarytanina stara się o ile możności uczynić zadość życzeniu żołnierzy rodaków i niema dnia prawie, aby do szpitali wiedeńskich, czy też poza Wiedniem leżących, nie wysyłała książek i gazet, jednakowoż z dziedziny gospodarczej posiada najmniej czasopism i broszur, których z powodu zerwania łączności z krajem otrzymać, względnie zakupić nie można. Nauczeni i zachęceni doświadczeniem, że społeczeństwo polskie chętnie współdziała z nami w akcyi Samarytanina i dodatnio reaguje zawsze na nasze odezwy — zwracamy się z gorącym apelem do polskich firm księgarskich i antykwarni, Spółek gospodarczych i Kółek rolniczych, oraz do społeczeństwa polskiego, aby w miarę możności zechciały nadsyłać nam książki i broszury dotyczące wyż wymienionej dziedziny rolniczo-gospodarczej, przez co przyczynią się wydatnie do spełnienia zadań Samarytanina.

Adres „Samarytanina Polskiego“: Wien I., Wallnerstrasse 1.

Opowiadanie jeńca rosyjskiego. W „Wiedeńskim Kuryerze Polskim“ znajdujemy opowiadanie dra Robla, który czynny był w szpitalu wojskowym w Baligrodzie.

Pewnego dnia w pobliżu Baligrodu spotkał się nasz patrol z patrolem nieprzyjacielskim, z którym wymieniono strzały, przyczem padł trupem jeden kozak, drugi został zraniony i uszedł w las, a trzeci wzięty do niewoli. Ten ostatni targał się za włosy, skubał po twarzy i wogóle zdradzał wielki niepokój, mimo, że lekarz jak mógł, uspokajał go. Z polecenia lekarza przeszukano las, znaleziono owego rannego kozaka i umieszczono go w szpitalu, gdzie stwierdzono, iż otrzymał strzał w jamę brzuszną. Mimo bardzo troskliwej opieki lekarza, ranny kozak nie chciał się do niego odzywać.

Wreszcie pewnego dnia podczas wizyty, zdecydował się odezwać do lekarza.

— Panie! a pan Polak?

— Tak jest. A ty synu kto jesteś?

— A ja także Polak z pod Częstochowy. — Wydobył przytem wiszący na piersi medalionik Matki Boskiej Częstochowskiej i powiedział, że nazywa się Jan Kusa, rodem z Koszelowa, p. Włoszczowa.

— Dlaczego tak długo milczałeś?

— Czytałem przy wojsku w książeczkach i oficerowie zawsze opowiadali nam, że mieszka tu dziki naród, który obrzyna nosy, uszy i wyłupuje oczy.

Kozak sądził, że lekarz w ten sposób z nim postąpi i dlatego on, jak również i towarzysz jego wzięty do niewoli, byli w tak panicznym strachu.

W krótkim czasie doznając bardzo troskliwej opieki, oświadczył ranny kozak, że bardzo mu się tu podoba, że o wiele lepiej tu, niżli w Rosyi i radby pozostać i osiąść w Baligrodzie na stałe. Na pytanie, skąd wziął się w pułku kozaków, odpowiedział, że służył przy 9 pułku dragonów, skąd przydzielono go do patrolu kozackiego, gdyż włada językiem polskim. Dodał jeszcze, że opowiadano im, że Polacy są tylko koło Krakowa, tu zaś jest dziki naród i że idą oswobodzić Polaków z niewoli niemieckiej. Właścicielką 9 pułku dragonów, przy którym Kusa służył, jest córka cara, która podczas przybycia prezydenta republiki francuskiej, jadła wraz z dragonami objad, wieczorem zaś wzięła ich na przedstawienie, które jednak nagle przerwano i wezwano ich do koszar, gdyż w tej chwili została postanowiona wojna. — Po chwili wysłano ich ku granicy.

Ze świata.

Odczyty polskie w Wiedniu. Staraniem komitetu pań, zajmujących się ochronką w Domu polskim (Wiedeń III., Boerhavegasse 25), odbędzie się w dniach 24, 30 b. m. i 7, 14 kwietnia cykl odczytów dra Henryka Monata p. t. »Literatura romantyczna a pisarze nowocześni«. Dochód z odczytów przeznaczony na szlachetny cel przyjścia z pomocą biednym dzieciom wychodźców.

Paderewski o stosunku Rosyi do Polaków. Z Rzymu donoszą do „N. Fr. Presse“: Paderewski, który bawi obecnie w Paryżu, wyraził wobec korespondenta włoskiego głębokie swoje rozgoryczenie z powodu postępowania Rosyan w Polsce. Rosyanie czynią co mogą, by doprowadzić Polaków do rozpaczy. Z samej służby kolejowej wydalili 40.000 polskich urzędników, a teraz zabierają się do ponownego zniesienia przyrzeczonej autonomii, podpisanej wprawdzie nie przez cara, ale tylko przez wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Tak to poświęcona będzie Polska na nowo molochowi moskiewskiemu.

Angielsko-niemieckie porozumienie — małżeńskie. »Daily News and Leader« donoszą, że niedawno urzędnik stanu cywilnego w londyńskiem Southend połączył węzłem małżeńskim czterech jeńców Niemców z czterema Angielkami, z których trzy były mieszkankami Londynu. — Panów młodych odprowadziła do urzędu eskorta wojskowa, panny młode przybyły w towarzystwie krewnych i przyjaciół. Po odbytej ceremonii ślubnej, udały się pary nowożeńców do poblizkiej restauracyi na ucztę weselną, która trwała do godz. 3 po południu. Następnie mężom pozwolono odprowadzić swoje żony na dworzec kolejowy, z którego damy odjechały do środka miasta, podczas gdy czterech małżonków eskorta odprowadziła z powrotem do obozu jeńców.

Straty angielskie. „Daily Citizen“ ogłasza zestawienie angielskich list strat aż do czwartku. Artylerya polowa poniosła najcięższe straty: 234 oficerów i 2772 ludzi. Z pułków kawaleryi ucierpiał najwięcej 9 pułk lancerów: stracił 31 oficerów i 289 ludzi. Idzie potem 4 pułk dragonów gwardyi z 21 oficerami i 277 ludźmi. W piechocie gwardyjskiej straciły trzy bataliony »Cold Streamguards« 122 oficerów i 2688 ludzi, dwa bataliony gwardyi szkockiej 69 oficerów i 1868 ludzi, trzy bataliony grenadyerów gwardyi 74 oficerów i 1585 ludzi, jeden batalion gwardyi irlandzkiej 51 oficerów i 809 ludzi. Z piechoty liniowej na pierwszem miejscu stoją »Kings' Royal Rifles« — cztery bataliony i dwa bataliony rezerwowe, straciły w nich 112 oficerów i 2198 ludzi. „Gordon High-landers“ stracili 80 oficerów i 1893 ludzi.; zaś 2 bataliony, oraz jeden batlion rezerwowy „Black batchów“ straciły 75 oficerów i 1228 ludzi.

Trupy marynarzy na powierzchni morza. Jak donoszą do Rotterdamu z Londynu pod datą 17 b. m., kapitan parowca „Castlereagh“ z Belfastu sygnalizował, że wczesnym rankiem dnia 13 b. m. widział na powierzchni morza, miotanych falami, wiele zwłok marynarzy. Kapitan przypuszcza, że byli to marynarze z jakiegoś parowca, zatopionego przez łódź podwodną. Sam parowiec „Castlereagh“ ścigany był 20 minut przez łódź podwodną, mógł jednak doprowadzić podróż swoją do końca, gdyż łódź podwodna wkrótce znikła.

Angielskie bataliony karłów. Angielskie ministerstwo wojny zniżyło wymaganą u rekrutów miarę 158 cm. na 152 cm. i w ten sposób poszło na rękę tym, którzy już przedtem zaczęli tworzyć »Bantam Batallions«, to jest: bataliony karłów. Mianowicie członek parlamentu Bigland utworzył prywatny batalion z rekrutów, nieprzyjętych do armii, z powodu nizkiego wzrostu, za jego przykładem poszli inni angielscy prywatni przedsiębiorcy wojenni, tak, że niebawem powstało 8 batalionów karlich, zrekrutowanych głównie z okolic przemysłowych północnej Anglii. Obecnie wojska te, składają się z żołnierzy o wzroście 150—158 cm., będą po większej części wcielone do armii Kitchenera. Zwolennicy »karlich batalionów« żądają jednak jeszcze dalszego zniżenia przepisanej miary, aby i »mali« ludzie mogli walczyć za ojczyznę. W „Daily Chronicle“ deputowany Ryland Adkins przemawia również za tem, aby bataliony karle pomnażać i forytować, ponieważ w nowoczesnej wojnie wysoki wzrost jest u żołnierza zaletą bardzo wątpliwą, a ludzie niscy potrafią się lepiej kryć i lepiej w rowach poruszać.

Walter Crane. Z Londynu donoszą o śmierci Waltera Crane, jednego z najpopularniejszych angielskich pisarzów dla dzieci, znanego ze swych utworów rozpowszechnionych na całym kontynencie. — Książeczki jego z wierszami, ozdobione melodyami, zdobiły stoły z podarunkami na Boże Narodzenie, artystyczna zaś działalność jako rysownika i ilustratora, zapewnia mu miejsce wśród przodowników nowoczesnego ruchu artystycznego w Anglii, skierowanego w dziedzinę przemysłu zdobniczego. W tej dziedzinie ogłosił Walter Crane szereg książek i rozpraw, jak „Odrodzenie“, „Wymagania sztuki zdobniczej“, „Ilustrowanie starych i nowych książek“, „Zasady rysunku“, „Linie i forma“ i t. d., które doczekały się licznych przekładów. Walter Crane liczył lat 70.

Jubileusz Dardaneli. Dokładnie 2000 lat mija właśnie, gdy w starożytnym mieście Dardanos nad Hellespontem, — dziś od tego miasta nazwanym Dardanelami — zawarty został pokój między Rzymianami a wielkiem państwem Pontu, króla Mitridatesa VI, ciągnącem się wzdłuż Czarnego morza. Mitridates rywalizował o potęgę z Rzymem, pozyskał wpływ na Grecyę i Macedonię, atoli wojska jego uległy wyższej sztuce wojennej Rzymian, jedno z nich zostało zupełnie zniesione w bagnach nad jeziorem kopajskiem. W r. 85 przed Chr. musiał Mitridates zawrzeć upokarzający dla siebie pokój. »Kölnische Ztg.«, podając tę remiscencyę

historyczną, porównuje państwo Pontu z Rosyą, a rzymskie z niemieckiem.

Zmarli:

Emilia Pydynkowska, właścicielka zakładu koronek i haftów artystycznych, zmarła w Krakowie w dniu 18 b. m., przeżywszy lat 64.

Ś. p. Pydynkowska, znana w artystycznych sferach Krakowa ze swej fachowej wiedzy, położyła duże zasługi w dziedzinie artystycznego przemysłu. Z pracowni jej wyszło mnóstwo robót makatowych, które są dziś ozdobą artystycznych zabytków w krakowskich kościołach.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę (20 b. m.): »Romans pana kasyera«.

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę 20 marca „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie", czyli „Nasi Fikalscy", wodewil w 3 aktach Cyryla Danielewskiego.

Zatopienie dwóch angielskich pancerników.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 20 marca.

Główna kwatera donosi pod datą 18 bm.:

O godz. ½12 przed południem otworzyło 14 nieprzyjacielskich pancerników ogień na baterye dardanelskie. O godzinie trzeciej po południu wycofała się część nieprzyjacielskich okrętów z naszego ognia, podczas gdy 8 dalej prowadziło bombardowanie aż do godziny piątej po południu.

Oprócz francuskiego pancernika »Bouvet« zatonęła także nieprzyjacielska łódź torpedowa. Angielski pancernik typu »Irresistible« stał się niezdolnym do walki, a także drugi okręt typu »Cornwallis« uszkodzony musiał się wycofać z linii bojowej.

Konstantynopol, 20 marca.

Ag. tel. »Milli« donosi:

Dwa angielskie pancerniki, jeden typu »Irresistible«, drugi »Afryka«, które były już uszkodzone, zostały wczoraj w nocy przez ogień tureckich bateryj zatopione.

Radość w Stambule.

Konstantynopol, 20 marca.

Wiadomość o losie pancernika »Bouvet« wywołała w Stambule ogromną radość. Wkrótce po ogłoszeniu tej wiadomości wszystkie domy udekorowano.

Ostrzeliwanie rosyjskich warsztatów okrętowych na Krymie.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 20 marca.

Główna kwatera donosi:

Część floty tureckiej ostrzeliwała wczoraj przed południem warsztaty okrętowe i plac dla ćwiczeń torpedowców na zachód od Teodozyi na półwyspie krymskim i spowodowała strzałami pożar.

W Karpatach i na Bukowinie.

Wiedeń, 20 marca.

Korespondent wojenny »N. Fr. Presse« donosi pod datą 18 bm.:

Rosyanie drugi już dzień nie podjęli żadnej próby odebrania stanowisk, które im wojska sprzymierzone wydarły w Karpatach w ciągu miesiąch lutego, oraz w ostatnich czasach. — Wielkie straty, które ponieśli skutkiem nieudałych przedsięwzięć, zdaje się, działają na nich **odstraszająco.**

Za to rozwijają oni żywą działalność na wschodniem skrzydle, na przestrzeni między **Dniestrem a Prutem,** gdzie przez nagromadzenie znacznych sił oraz wzmacnianie ciągłe świeżemi wojskami, dokładają wszelkich wysiłków, by przełamać wojska nasze, znajdujace sie na wzgórzach na północ od **Kołomyi i Nadwórny.** Walka ta jest jeszcze w toku.

Także na **Czerniowce** nacierają Rosyanie w ostatnich czasach często od wschodu, poważnego ataku jednak nie przedsięwzięli dotąd.

Budapeszt, 20 marca.

»A Nap« donosi z Munkacza pod datą 18 marca:

Rosyanie ponowili próby odzyskania wydartego im terenu tylko w okolicy Łaskowa. W ciągu nocy zbliżyło się kilka oddziałów nieprzyjacielskich do naszych stanowisk, ataki ich jednak **rozbiły się w gwałtownym naszym ogniu,** a straty ich były znaczne, chociaż bez porównania mniejsze, niż poprzedniego dnia.

»Magyar Orszag« donosi z Satoralja Ujhely:

Pod **Duklą** nie wydarzyło się nic nadzwyczajnego. Z tem większą siłą **szaleją walki** w górę od komitatu Bereg, na północ od **siodła wołowieckiego, w kierunku Skolego.** Zdaje się, że Moskale rozpoczęli walki na poszczególnych punktach karpackiego frontu w odstępach kilkodniowych, gdyż w czasie, gdy walka o Łupków i Cisnę, Użok i Turkę osiągnęła punkt szczytowy, **w dolinie Oporu** odbywały się tylko potyczki wywiadowcze.

Tu zebrali oni siły, pozostałe z linii Vezerszallas—Wołowiec, by powstrzymać napór operujących tu korpusów niemieckich. Gdy nadeszły rezerwy ich ze Lwowa, poszli Rosyanie przeciw Niemcom do najgwałtowniejszych ataków. Oficerowie, przybyli z Munkacza, powiadają, że **walki są olbrzymie.** Ataki na bagnety poprzedzane bywają długotrwałemi walkami artyleryi, w ciągu których pułki rosyjskie ulegają dziesiątkowaniu. Wczoraj rozpoczęli Niemcy **ogólny** atak i powiodło im się front rosyjski zmusić do obrony.

Sprawozdawca wojenny »Az Est« donosi z Czerniowiec pod datą 18 bm.:

Dziś grzmiały pod Czerniowcami bezustannie działa. Rosyanie **rzucili na miasto,** pod osłoną swojej artyleryi, swoje linie tyralierskie, lecz podchodząca piechota nieprzyjacielska nie zaczekała nawet na ogień naszej piechoty, tylko uciekła już przed gradem szrapneli i granatów naszych bateryj na łeb na szyję tak, że ostatecznie tylko stanowiska nieprzyjacielskie ostrzeliwane były przez obie artylerye. W końcu zamilkła także artylerya rosyjska.

Barbarzyństwo Rosyan na Bukowinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 marca.

Wojenna kwatera prasowa donosi:

Jako przykład barbarzyńskiego postępowania Rosyan na Bukowinie, zwłaszcza w okolicach rumuńskich, może posłużyć następujący urzędowo doniesiony fakt, świadczący, że **nie oszczędzali oni nawet reprezentantów kleru ortodoksalnego i urządzeń cerkiewnych:** W Mołdawie Sulicy znaleziono w grecko-oryentalnem probostwie zniszczone urządzenie. Rosyanie trzymali w domu probostwa konie, a **po ich oddaleniu się znalazł proboszcz w kupie gnoju swój ornat i dwa srebrne naczynia poświęcone, służące do przechowania świętego krzyżma i do chrztu, dalej potarganą biblię i zniszczone księgi do mszy oraz obrazy kościelne.**

Wtargnięcie Rosyan w okolice Kłajpedy.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 marca.

Biuro Wolffa donosi:

W prowincyi Prus Wschodnich poza jej granicami w ostatnich dniach znowu były rozpowszechnione bezmyślne pogłoski, jakoby Rosyanie ponownie zajęli byli część prowincyi Prus Wschodnich.

Ze sprawozdań urzędowych wynika dla każdego rozumnego, że tego rodzaju pogłoski nie odpowiadają rzeczywistości. Zajęta przez nas linia biegnie od Pilicy wzdłuż Rawki i Bzury aż do Wisły, na północ od Wisły linia wojska naszego biegnie z okolicy na wschód od Płocka przez Żurominek i Słupsk, oba na południe od Mławy, stamtąd w kierunku wschodnim przez okolicę na północ od Przasnysza, na południe od Myszyńca i Kolna, na północ od Łomży aż do Bobru koło Mozarszy, stąd zaś idzie wzdłuż linii Bobru aż na północny zachód od Osowca, który przez nas jest ostrzeliwany, przebiega ona dalej przez okolice na wschód od Augustowa, Krasnopola, Maryampola, Pilwiszek i Szaków wzdłuż granicy przez Taurogi na północny zachód, a więc od początku do końca wyłącznie na ziemi nieprzyjacielskiej.

W najskrajniejszym skrawku północnym Prus Wschodnich w okolicy na północ od Kłajpedy wpadły słabe oddziały rosyjskie w dniu 17 marca, a więc już po powstaniu owych pogłosek. Poczyniono wszystkie zarządzenia, aby wypędzić te bandy, których nie można nazwać inaczej, niż podpalaczami i mordercami.

Prześladowanie żydów w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Helsingfors, 20 marca.

»Hufvudstadsbladet« podaje następujące szczegóły o wypędzeniu żydów z sanatoryum w Yvinge: W niedzielę zjawił się urzędnik policyi w sanatoryum i pokazał rozkaz gubernatora, aby wszystkich żydów, którzy nie posiadają osobnego zezwolenia, **natychmiast wypędzić z sanatoryum.** Tego samego dnia wszyscy znajdujący się tam pacyenci żydowscy w liczbie 30 zwrócili się do gubernatora z prośbą o pozwolenie na dalszy pobyt.

Po 4 dniach nadeszła odpowiedź **odmowna z wezwaniem, aby jeszcze tego samego dnia sanatoryum opuścili.** Tylko obłożnie chorzy otrzymali zwłokę. (Nakaz ten wydany został bez żadnego uzasadnienia. Taki sam los spotkał także pacyentów, znajdujących się w sanatoryum w Richinjaki.)

Niecna machinacya kierownictwa armii francuskiej.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 marca.

Naczelne kierownictwo armii ogłasza: U poległych i wziętych do niewoli francuskich oficerów znaleziono drukowany rozkaz francuskiej kwatery głównej, którego autentyczność nie ulega żadnej wątpliwości, datowany z dnia 8 marca.

Według tego rozkazu dziennego, który przedstawia się, jako nędzna machinacya, armia niemiecka nie może już więcej otrzymać posiłków i jest skazaną na stracenie; straty Niemców przenoszą już trzy miliony, armaty niemieckie są zużyte, granaty nie eksplodują więcej, na wyćwiczenie rekrutów niema dość broni; dowóz materyału wojennego dla wojsk w polu zaczyna się stawać niemożliwym; flota angielska i francuska zabrała wszystko, co z zagranicy miało być sprowadzonem do Niemiec; niemiecka ludność cywilna otrzymuje w niedostatecznej ilości środki żywności od rządu, niemieccy żołnierze dotychczas byli planowo przez oficerów niemieckich łudzeni co do wypadków wojennych i zaczynają pojmować, że Niemcy są pobite, że klęska głodowa dokończy rozpoczęte przez oręż francuski dzieło zniszczenia; Turcya, sojusznik Niemiec, zagrożoną jest w własnej stolicy przez floty angielską i francuską; Grecya i Rumunia mobilizują, aby przyłączyć się do trójporozumienia; Rosyanie stłumili usiłowane ataki niemiecko-austryackie już w zarodku. Zwycięstwo Francyi jest pewnem: nieprzyjaciel nie zasługuje na żadną litość; jeńcy francuscy w Niemczech strasznie cierpią i giną z głodu. Z tego wszystkiego wynika, że powinniśmy siły nasze podwójnie natężyć, aby blizki cel osiągnąć; lepiej jest umrzeć na polu walki, niż wpaść w ręce niemieckie i tam zginąć na suchoty w więzieniach.

Naczelne kierownictwo armii dodaje do tego, że chyba zbyteczne są wszelkie komentarze do tego rozkazu, chociaż z początku wprost nie chciano wierzyć, aby armia francuska uciekała się do tego rodzaju nędznych środków.

Zatopienie parowca angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 20 marca.

Parowiec »Glenardney«, który jechał z Bangkock z ładunkiem ryżu do Londynu, w drodze **został wczoraj rano ugodzony torpedą** w Kanale **i zatonął.**

Urzędowy dokument w sprawie blokady.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 20 marca.

(Biuro Reutera.) Korespondencyę między sekretarzem stanu Greyem a amerykańskim ambasadorem w Londynie ogłoszono jako dokument urzędowy. Grey w swojej odpowiedzi na pytanie ambasadora oświadcza, że Anglia i Francya postanowiły blokować porty niemieckie kordonem krążowników dopiero wtedy, gdy Niemcy usiłowały wstrzymać dowóz towarów do Anglii i Francyi. Grey dodał, że zarządzenie to jest następstwem metody, jaką Niemcy prowadzą wojnę. Co się tyczy min, to — odpowiada Grey — Anglia położyła miny, gdy Niemcy kilka tygodni przedtem już to były uczyniły, ale miny angielskie są tak skonstruowane, że stają się nieszkodliwemi z chwilą, gdy się oderwą.

Marnotrawstwo amunicyi w Anglii.

»National Tidende« donosi z Londynu:

Mowa Kitchenera nie wiele światła rzuciła na położenie na placu boju. Nie powiedział nic ponad to, że **żąda więcej materyału wojennego** i oświadczył, że kraj może być pewny, iż sprawa stoi dobrze. Stwierdzono zatem, że **fabryki angielskie nie dostarczają dostatecznej ilości amunicyi dla frontu.** To znaczące oświadczenie przyczyni się zapewne do załatwienia lub zapobieżenia nieukończonym lub grożącym **sporom o cenę pracy.** Oświadczenie króla, że robotnicy w fabrykach materyałów wojennych taksamo mogą być odznaczani medalem wojennym jak wojska na placu boju, miało podziałać dodatnio. Cała prasa rozpisuje się o **niezmiernem marnotrawstwie amunicyi przez artyleryę.** — Szczególnie wiele spotrzebować miano pod **Neuve Chapelle.**

Forty dardanelskie nieuszkodzone.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 20 marca.

Aby stwierdzić bezpodstawność kłamliwych doniesień prasy trójporozumienia o dotychczasowych wynikach walk w Dardanelach, minister wojny zaprosił ambasadora Stanów Zjednoczonych Morgentaua, austro-węgierskiego pełnomocnika wojskowego generała majora Pomiankowskiego i kilka innych osobistości i deputowanych do zwiedzenia Dardaneli i **wszyscy stwierdzili, że wszystkie forty i baterye bez wyjątku są nieuszkodzone.**

Echa ostatniej walki.

Konstantynopol, 20 marca.

Agencya telegraficzna »Milli« donosi:

Lotnik turecki stwierdził, że **uszkodzony podczas wczorajszej walki pancernik typu »Cornwallis« został przez kilka okrętów przyholowany do Tenedos.**

Konstantynopol, 20 marca.

Doniesienie agencyi »Milli«:

O wczorajszem ostrzeliwaniu Dardaneli donoszą jeszcze z głównej kwatery następujące szczegóły: Flota nieprzyjacielska składała się z 16 krążowników pancernych, w tem 4 francuskich, kilku torpedowców i 3 krążowników zwykłych. **Angielski pancernik typu »Irresistible« został tak ciężko uszkodzony, że nachylił się, a jego armaty zanurzyły się w wodzie.** W tej pozycyi okręt pozostał bez możności jakiegokolwiek ruchu.

Drugim, w podobny sposób uszkodzonym, okrętem był angielski krążownik pancerny »Afryka«, który tylko z trudnością zdołał się oddalić. Oprócz tych dwóch okrętów także i inne zostały trafione. W ciągu 7 godzinnej gwałtownej walki zostały zatopione także francuski krążownik pancerny »Bouvet« i jeden torpedowiec. Walka zakończyła się zwycięstwem naszych fortów z wyjątkiem dwóch opancerzeń i części kilku rowów strzeleckich, które zostały lekko uszkodzone. Turcy nie mieli żadnych szkód.

Konstantynopol, 20 marca.

Z głównej kwatery nadchodzi potwierdzenie wiadomości, że **okręty »Irresistible« i »Afryka« nie tylko zostały uszkodzone, lecz zatopione.** Uszkodzenia ich były tak ciężkie, że okręty nie mogły się wycofać i o północy zostały zatopione przez dalszy ogień bateryj tureckich.

Dalsze próby sforsowania Dardaneli.

Berlin, 20 marca.

Biuro Wolffa donosi z Aten: Z Tenedos donoszą:

W Mudros zebrało się 50.000 żołnierzy wojsk kolonialnych angielskich, australskich i francuskich pod wodzą generała Damase, celem przedsięwzięcia próby w[illegible]wania koło Dardaneli.

Bombardowanie Smyrny.

Konstantynopol, 20 marca.

Podług doniesień szczegółowych ze Smyrny, ponowne **bombardowanie miasta nie miało żadnego powodzenia.** Z 500 strzałów okrętów wojennych angielskich i francuskich tylko 4 wogóle trafiły.

Moratoryum.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 marca.

Rozporządzeniem ministeryalnem z 8 października 1914 przyznano wierzycielom do sprzeciwu przeciw czynom prawnym dłużników przedłużenie o czas od 1 sierpnia do 31 grudnia 1914. Podczas tego ogólnego moratoryum wierzyciele prawie nie byli w możności podnieść swojego prawa do sprzeciwu. Od tego czasu zarządzono częściowe wpłaty na większą część żądań, przedtem zawieszonych dlatego ogólne rozszerzenie postanowień powyższego rozporządzenia na czas po 31 grudnia stało się zbytecznem.

Natomiast w Galicyi i Bukowinie istnieją jeszcze nadal przyczyny, które doprowadziły do rozporządzenia z 8 października 1914. Ponieważ zawieszenie jest tam jeszcze w całej rozciągłości utrzymane, przeto rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 17 marca 1915 orzeka, iż do terminów sprzeciwu przeciw czynom prawnym dłużników z Galicyi i Bukowiny także czas do 31 maja 1915 niema być wliczony.

O zniesienie ustaw wyjątkowych w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 marca.

W komisyi budżetowej parlamentu omawiano wniosek **o zniesienie przepisów wyjątkowych, skierowanych przeciw niektórym częściom ludności w Niemczech.** Żądano zwłaszcza zniesienia ustawy o Jezuitach i krytykowano politykę wobec ludności nieniemieckiej.

Sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych, Delbrueck, podniósł, że sprawami temi można się będzie zająć dopiero po wojnie. — Ustawa o Jezuitach jest pozostałością po walce kulturnej i po wojnie będzie zbadaną co do tego, czy dalej trwać może, tem bardziej, że wielkie partye polityczne swoje zapatrywania w tej sprawie już zmieniły, albo, jak się zdaje, jeszcze zmieniają.

Komisya następnie przyjęła wniosek, upraszający Radę związkową, **aby ustawowe przepisy wyjątkowe rychło zostały usunięte.**

Zarządzenia gospodarcze w Niemczech.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 marca.

Parlament niemiecki kontynuował dyskusyę o budżecie. Załatwiono szereg pozycyj.

Izba uchwaliła szereg rezolucyj w sprawie wyżywienia ludności a mianowicie: co do ogólnego ustanowienia możliwie tanich cen maksymalnych na chleb, mąkę, paszę, dalej w sprawie zabezpieczenia zapasów jęczmienia i słodu, rezolucyę w sprawie ograniczenia produkcyi piwa o dalszych 20%, żądanie ustanowienia cen maksymalnych na piwo. Dalej uchwalono żądać wydania zakazu produkcyi wódki, zakazu używania zboża, owoców i cukru na produkcyę spirytusu, w końcu rezolucyę w sprawie najszybszego zbadania ilości nierogacizny i ziemniaków.

Dostateczny stan zapasów.

Berlin, 20 marca.

Jak donosi Biuro Wolffa, podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu dr Michaelis oświadczył, iż o stanie zapasów 1 lutego można stanowczo powiedzieć, że zapasy bezwarunkowo wystarczą aż do nowych zbiorów nawet aż do sierpnia. Istnieje nawet fundusz rezerwowy zapasów do 20 pct.

Finanse Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 20 marca.

Izba deputowanych uchwaliła podwyższyć ilość wydanych państwowych asygnat kasowych na 4 i pół miliarda franków. Minister skarbu Ribot wygłosił przytem mowę, w której wskazał na zadowalający stan finansów francuskich. Można w dniu pokoju spodziewać się pomyślnego rozwoju bogactwa Francyi, które jej pozwoli na pokonanie wszystkich trudności. Ribot podniósł polityczną i finansową uczciwość Francyi i zakończył: Powiedzieliśmy publicznie całą prawdę i nie potrzebujemy zatajać ani sytuacyi, ani wydania pieniędzy papierowych. Mowę ministra przyjęto wielkimi oklaskami i uchwalono rozplakatować ją w całym kraju. Następnie uchwalono wniosek co do zaliczek dla krajów sprzymierzonych lub zaprzyjaźnionych.

Na zapytanie oświadczył Ribot, że Belgia i Serbia są jedynymi krajami, którym Francya udzieliła zaliczek i nikt nie może uważać tego za niewłaściwe.

Minister dodał, że wydano także bezprocentowe państwowe asygnaty kasowe dla Rosyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 20 marca.

Kanclerz Niemiec w głównej kwaterze.

Berlin. Kanclerz Bethmann-Hollweg wyjechał do wielkiej głównej kwatery.

Brak węgla i sił roboczych w Rosyi.

Petersburg. W »Nowoje Wremia« Mienszikow obszernie omawia przesilenie w produkcyi węgla. Potrzeba w styczniu wynosiła 346 mil. pudów a transport wynosił zaledwie 133 mil. — Fabrykanci okręgu przemysłowego moskiewskiego żądają pomocy, gdyż w przeciwnym razie nie będą w stanie wykonać zamówień wojennych. Pismo zwraca także uwagę na grożący brak sił roboczych w kraju i proponuje użycie do robót jeńców, więźniów, młodych mnichów i gimnazyastów.

Epidemia ospy w Petersburgu.

Petersburg. Miejska komisya sanitarna zajmuje się wypracowaniem zarządzeń dla wstrzymania epidemii ospy. Dotychczas dali się szczepić tylko członkowie klas zamożnych.

Katastrofa okrętu holenderskiego.

Londyn. (Biuro Reutera.) Holenderski parowiec »Fliedrecht« rozbił się w pobliżu Southshields. Załogę wyratowali żołnierze.

»Powołanie« kobiet angielskich.

Londyn. Urząd handlowy wzywa w cyrkularzu wszystkie zdolne i chętne do pracy kobiety, aby zapisały się na listy pracowników celem zastąpienia mężczyzn i umożliwiły im w ten sposób wstąpienie do służby wojskowej.

Wojska kanadyjskie.

Otawa. Biuro Reutera. Trzeci korpus pomocniczych wojsk kanadyjskich jest już zupełnie uzbrojony. Wyćwiczenie wojsk już się rozpoczęło, rozpoczął się też werbunek czwartego korpusu. Rząd zamierza stale wyćwiczać po 50.000 ludzi i regularnie wysyłać ich do Europy.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Poszukiwanie zaginionych.

Brzymała Włodzimierz, obecnie Kraków, I., oddział telegraficzny, prosi krewnych i znajomych o podanie swych adresów. 2379 1 5

Ktoby wiedział cokolwiek o Antonim Misiągu, c. k. komisarzu straży skarbowej w Nowem Siole koło Podwołoczysk, lub gdzie obecnie przebywa, raczy łaskawie ustnie lub listownie donieść pod adresem: **Wojciech Misiąg,** Kraków, Grodzka 12, III piętro. 2394 1 3

Jadwiga Just, Ołomuniec, Pilten 33, prosi o podanie miejsca pobytu brata **Władysława Mazura,** żołnierza 9 p. p., 15 komp. z Przemyśla, jakoteż **Maryana Bendla,** właściciela blacharni ze Lwowa. 2392 1 2

Władysław Tyszarski z Rozwadowa, obecnie Berno (Morawy), Franz Josefstrasse Nr 72, III piętro, prosi o podanie miejsca pobytu **Stanisława i Maryi Połomskich** z Żabna koło Tarnowa. 2389

Kazimierz Weliński z Radomyśla Wielkiego, obecnie k. u. k. Garnisons-Spital Nr 1, III Krankenabteilung in Wien, IX., poszukuje rodziców **Stanisława i Maryi Welińskich** z Radomyśla Wielkiego, **Karola i Stefanii Ternerów** z Limanowej, oraz znajomych. 2393 1 2

Salomea z Niewiadomskich Kinaszowa z Przewrotnego, obecnie Zakopane, ul. Przecznica l. 16, poszukuje ojca **Bronisława Niewiadomskiego,** siostry **Janiny Dęmskiej** z Radzichowa i **Kazimierza Kinasza** ze Stubna. Ktoby wiedział o ich pobycie, raczy łaskawie donieść. 2369 1 5

Mieczysław Mroczek, chorąży II pułku Legionu polskiego, Wiedeń, II., Albrecht-Kaserne. Reservespital Nr 2, Offiziersabteilung, Zimmer 46, prosi o korespondencye. 2378 1 3

Dr Władysław Markiewicz, obecnie w Ołomuńcu, Töpfergasse 18, poszukuje swego siostrzeńca **Stanisława Klimkiewicza** ze Lwowa. 2172 8 10

Jan Zieliński, Brigade-Munitions-Park, Feldpost 85, poszukuje brata **Wojciecha** i prosi o podanie mu obecnego Nru poczty polowej, jakoteż adresu jego żony **Ewy** z Krzemienicy, pow. Mielec. 2257 5 5

Wincenty Perucki z Boryni, obecnie w Vesce 19, poczta Borowany u Czes. Budziejowic, Czechy, poszukuje szwagra **Karola Rzeźniczka** z Boryni, który służył przy 28 pułku, 2 bat. artyleryi polnej w Przemyślu, Żurawicy, tudzież brata **Juliana Peruckiego** z Turki nad Stryjem. — Ktoby posiadał o nich jakiekolwiek wiadomości, raczy donieść pod powyższym adresem. 2296 4 4

Ktokolwiekby znał miejsce pobytu p. Izabeli Gumińskiej, żony oficyała podatkowego z Żabna, oraz jej matki p. **Chrzanowej,** raczy łaskawie donieść pod adresem: **Franciszek Gumiński,** emerytowany dyrektor sądowy v Bisenz, Pisek (Morawy). tacya kolejowa, Nr domu 669. 2302 3 3

Mikołaj Popowicz, konduktor kolejowy ze Stanisławowa, obecnie w Suchej, poszukuje sześciorga dzieci, z których dwoje pozostało z żoną w Stanisławowie, troje w Sokolikach, a jeden chłopiec w Starej Soli. Ktoby miał jaką wiadomość, proszę donieść do Administracyi „N. Reformy". 2362 1 2

Sebastyan Muszyński, skarbowiec z Tarnopola, obecnie zamieszkały w Wiedniu, III., Unterbergergasse 2, IV Stock, T. 32, prosi każdego, ktoby wiedział o obecnem miejscu zamieszkania jego krewnych z Łoszniowa obok Trembowli, o podanie mu tegoż. 2380 1 3

Demetr Kolisnyk, konduktor kol. państw. ze Lwowa, przebywający obecnie w Cieszynie 2. Jablunkauerstrasse 182, poszukuje żony **Rozalii** wraz dwojgiem dzieci: Olgą i Stefanią, która została u matki w Korczynie obok Krosna. Gdyby ktoś miał jakąkolwiek wiadomość, proszę łaskawie donieść. 2401

Ktokolwiekby miał jaką wiadomość o losie mego brata **Juliusza Salwacha,** sekr. skarbu w Stanisławowie, raczy mi donieść pod adresem: **Kazimierz Salwach,** Zakopane, Łukaszówka 7. 2400 1 5

Poszukują swoich rodzin:
Józef Podoliński, L.-I.-R. Nr 18;
Stefan Wieroński, I.-R. Nr 56;
Eisig Baumgarten, Feld-Jäger B. Nr 13;
Filip Schabka, Ulanen-Rgt. Nr 6.
Adres wszystkich: Praga, k. k. Garnisonsspital Nr 11, II Abt., Zimmer Nr 86, Karlsplatz. 2351

Bronisław Krupczak, obecnie Barackenspital, Ungwar (Węgry), poszukuje żony **Karoliny,** która w początkach września prawdopodobnie wyjechała z Żydaczowa w kierunku Węgier, oraz krewnych i znajomych ze Sambora, Rawy Ruskiej, Skolego, Stryja i Żydaczowa. 2359

Ktoby miał wiadomość o **Mikołaju Koniecznym** ze Skrzydlnej, zechce podać ją ustnie lub listownie pod adresem: **Bolesław Jankowski,** Kraków, ulica Szczepańska l. 5. 2522 3 3

Władysław Wiszniewski, Gefreiter 11 Inft.-Trp.-Div. (Stabskompagnie), Feldpost Nr 80, poszukuje swego brata **Tadeusza,** legionisty ze Lwowa, który w sierpniu z. r. wstąpił w szeregi wojsk polskich. 2320 3 3

Kto wie, gdzie przebywa p. **Walenty Mączka** z Zaleszan, pow. Tarnobrzeg, raczy donieść pod adresem: **Emilia Marszałowiczowa,** Berno, Morawy, Franz Josefsstrasse 4, „Ognisko polskie". 2323 3 3

Marya Niesiołowska poszukuje brata swego **Klemensa Niesiołowskiego,** który był przy 40 p. p., Feldpost 36, a o którym od września nie ma wiadomości. Ktoby co o nim wiedział, raczy donieść pod adresem: Emilia Schneiberg, Daubitz bei Schönlinde, Nord-Böhmen. 2324 3 3

Wiktor Łapyczak ze Starej Soli, obecnie w St. Andrä (im Lavantthale), Karyntya, poszukuje swej żony **Natalii, Teodora Kondrata** z Drohobycza, pp. **Kalitów** ze Starej Soli i Rogów koło Rymanowa. 2360 2 2

Z Brodów **Stanisław Mistecki,** strażnik skarbowy, obecnie Nowy Targ, ul. Długa l. 156, prosi krewnych i znajomych o podanie adresów. 2331 3 4

Ktoby wiedział o miejscu pobytu pp. **E. Peteckich, J. Adamskich,** p. **Kamili Sypniewskiej, Kazimiery Balaweider** z Jarosławia, p. **B. Górakowej** z Żołyni, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Piramowiczowa,** Kraków-Zwierzyniec, ul. Kościuszki 34. 2332 2 2

Michał Niedźwiecki ze Stebnika, powiat Drohobycz, obecnie w Amstetten, N.-Ö., Fabriksstrasse Nr 13, prosi o wiadomości. 2337 3 3

Maryan Kaparnik z Winnik obok Lwowa, obecnie k. u. k. Etappenstationskommando, Avtovac, Hercegowina, poszukuje swej rodziny i znajomych, o których nie ma żadnej wiadomości od 1 września 1914, a mianowicie matki **Rozalii Kaparnikowej,** siostry **Julii, Antoniny Brossmann, Józefy i Jana Dziubańkiewiczów, Izydora i Eugeniusza Kobel** (Feld-Artillerie-Rgm.), brata **Ludwika** organ. z Załoziec, obecnie kaprala (k. u. k. Inft.-Rgm. 30, 12 Komp.), **Tomasza,** maszynisty ze Stebnik (k. k. L.-Inft.-Rgm. 19), oraz p. **Z. Wdowickiego,** dyrektora szkoły przemysłowej ze Lwowa, tudzież **Tadeusza i Mieczysława Wdowickiego.** 2357 2 3

Jan Jakubowski z Podhajczyków, powiatu kołomyjskiego w Galicyi, obecnie Arad, Ungarn, Vörös Kereszt Kórház, Szabadság tér 18, poszukuje swojej żony, **Katarzyny Jakubowskiej** wraz z trojgiem dzieci; od 1 sierpnia nie ma od nich żadnej wiadomości. 2361 2 2

Ktoby wiedział co bliższego lub gdzie pochowany został **Otto Tschernich,** kapitan, który miał zginąć pod Przemyślem, raczy łaskawie dać wiadomość pod adresem: **H. Niemetz,** optyk, Kraków, Karmelicka 15. 2315

Józef Podgórski ze Lwowa-Zniesienia, obecnie Dworzec, na Morawach (Hof in Mähren), Rekonvalescentenabteilung, prosi krewnych, kolegów i znajomych o adresy. 2058a

---

Stanisław Mizera z Grabna, pow. Brzesko, obecnie Dworzec, na Morawach (Hof in Mähren), prosi o podanie adresu brata **Franciszka Mizery** z 57 p. p. 2058b

---

Jan Śliwiński ze Stanisławowa, obecnie Dworzec, na Morawach (Hof in Mähren), prosi krewnych, kolegów i znajomych o adresy. 2058c

---

Proszę usilnie o wiadomości o ojcu moim **Jakóbie Gottfriedzie,** emeryt. żandarmie, bracie **Michale,** urzędniku pocztowym, oraz o siostrze **Henryce Gottfried.** Wszyscy z Tarnopola. **Franciszek Gottfried,** New York 409 E. 15 str., Ameryka. 2350

Władysław i Stanisława z Przestalskich Faluchowscy ze Stryja, obecnie Ołomuniec, Greinergasse 16, poszukują krewnych i znajomych **(Przestalskich** ze Lwowa i **Bronisławów Ancutów** (asystenta kolejowego) ze Stanisławowa.) 2177 3 3

Z Krakowa
z fabryki
Wołoszyńskiego
odchodzą stałe transporty
tutek do papierosów
do Wiednia i Pragi
i są w większych trafikach do nabycia.

2396 1 6

Wiktor Barabasz
Skład fortepianów, pianin i harmonium
Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.
Telefon 2538.
Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**
Wielki wybór w instrumentach przegranych. 21 22 0

Kupię kamieniczkę zaraz, gotówka 50.000 kor. Mam na mniejsze i większe kamienice reflektantów. J. Ropski, główne biuro w Krakowie, Szewska 5, konc. przez c. k. Namiestnictwo, poleca wielki dział spedycyjny własnemi c. k. patent. wozami meblowemi koleją i okrętem. Suche składy do przechowania mebli. Wielki dział wynajmu mieszkań i t. d. Wielki dział informacyjny dla handlu. Wielki dział plakatowania afiszy, 350 tablic. Wielki dział kupna i sprzedaży kamienic, parcel, majątków. Przyjmuje administracye kamienic. 2097 5 5

Kapusta kiszona
w główkach
sprzedaje 2352 2 3
Bar Amerykański
Szewska 2.

Poszukuje zajęcia rutynowana
buchalterka
która kilkanaście lat pracowała samodzielnie w wielkiej instytucyi handlowo-przemysłowej. Zgłoszenia listowne pod **Buchalterka** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2354 2 3

Większe mieszkanie
składające się z 3 dużych pokoi i kuchni, jako lokal przemysłowy, nadający się również na biuro, na I piętrze, ul. Sławkowska 11, od 1 kwietnia b. r. do wynajęcia. Bliższa wiadomość handel masarski Sieczkowskiego. 2353 2 3

ABACYA
WILLA „HEIM"
Pensyonat polski Marty Marchlewskiej. — Kuchnia i usługa polska. Ceny niskie. 2218 4 9

PROWIANTY
niżej cen maksymalnych sprzedaje J. Schmalzbach, Librowszczyzna 4. 2002 13 15

Prot. firma
A. Nattel, Dietlowska 50
dla P. T. Restauratorów
Morele w 5 kg puszkach, szpinak w 3 kg puszkach, groszek zielony 1 kg i 1/2 kg puszkach, pomidorowy ekstrakt, prawdziwe włoskie morele suszone, prawdziwe śliwki kalifornijskie. Koniak marki Schlosser Germain, Camis i Stock. Gróf Keglevich. Sardynki i korki Warhanka, wszystkie towary i w większych ilościach na składzie. Ceny przystępne. 2211 4 5

Ryby na Post
marynowane, w galarecie i wędzone, oraz śledzie wszelkiego rodzaju nadeszły w wielkiej ilości do handlu
L. SYKUTOWSKIEGO
Kraków, Szewska l. 21.
1695 9 10

W bieżącym miesiącu zacznie wychodzić
Ilustr. Tygodnik Polski
aktualne pismo tygodn., poświęcone sprawom polskim.

„Ilustr. Tygodnik Polski" zamieszczać będzie artykuły pierwszorzędnych sił literackich i fachowych, omawiające najżywotniejsze kwestye doby dzisiejszej, a ponadto felietony, wywiady, nowele, powieści, korespondencye itd. Każdy numer będzie zawierał **cały szereg ilustracyi aktualnych.**

Prenumerata kwartalna K 3 z przesyłką.

Prenumeratę uprasza się nadsyłać do
Administr.: Wiedeń, IX/2, Alserstrasse 12/5.

2278 5 10

Sery tanio na Post
Sery **„Tilsiter" po K 2·20 za kilogram,** wyborne w smaku, w krążkach 4—5 kg.
„GEWIRA"
gwarantowane, czysto roślinne masło deserowe, oraz wszelkie towary kolonialne poleca Hurtowny skład **Henryka Tislowitza, Kraków, ul. Miodowa l. 7.** 2364 1 3

Idealny wzmacniający żołądek środek przeczyszczający
Darmol Tabletki
Działanie pewne i bezbolesne.
Jedna próbka **12 hal.,** jedon karton **1 K.**
Otrzymać można we wszystkich aptekach.
Skład główny w aptece Aegydius, Wiedeń, VI., Gumpendorferstr. 105.
Należy zważać, aby na każdej tabletce znajdowało się słowo „Darmol".
2007 5 10

L. 20517/1915. 2344 2 3
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:
a) murarskich i ziemnych,
b) ciesielskich,
c) kamieniarskich,
d) dekarskich,
e) blacharskich,
f) dostawy ankier

przy budowie pawilonu dla chorób zakaźnych w Zakładach sanitarnych na Kontumacyi, Magistrat miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę ofertową, przyczem Magistrat zastrzega sobie rozdział robót według swego uznania.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe budowy oglądać można w biurze St. Radcy pana Jana Zawiejskiego w Magistracie na III piętrze, drzwi Nr 29, od godziny 10 do 1 z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty, opatrzone stemplem na 1 kor., wnosić należy w temże biurze do **dnia 7 kwietnia 1915 r.** do godziny 12-tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Do oferty należy dołączyć kwit ze złożonego w Kasie miejskiej wadyum w wysokości $2^1/_2\%$ sumy ofertowej.

Oferty później wniesione, lub nie ułożone według wzoru, nie będą przyjęte.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 15 marca 1915.

Prezydent miasta:
Dr Leo m. p.

Podziękowanie.
Marya Tomandlowa dziękuje serdecznie za oddanie znalezionych pieniędzy i legitymacyi kolejowej Stanisławowi Wóździowi, właśc. realn. Pędzichów 6. 2411

Paraskowicza środki do odżywiania i pielęgnowania zwierząt, w Agencyi handl. Kraków, Podzamcze 20. 2230 1 3

Króliki rozpłodowe
rasowe i krzyżowane, w miarę stanu hodowli do zbycia na miejscu. **Kraków-Sienna 5, Jerzy Kraskowski.** 2381 1 10

E. Weckerówna
ze Lwowa
udziela pod nader korzystnymi warunkami
lekcyi kroju i szycia
bawiącym obecnie w Wiedniu Polkom. — Adres: Wiedeń, IX, Lazaretgasse 30, I p., drzwi nr. 16 2395

Rządca ekonomiczny
stanu wolnego, z kilkuletnią praktyką i dobremi poleceniami potrzebny do średniego majątku rolnego i lasowego. **A B Nowy Sącz** Poste restante. 2397 1 2

Handel śniadankowy
wyrobiony interes, z lepszą klientelą, w najruchliwszej ulicy w Krakowie, z powodu obowiązków wojskowych zaraz do sprzedania. Gotówka potrzebna 40.000 koron. — Wiadomość u firmy J. Ropski, główne Biuro handlowe w Krakowie, Szewska 5. 2313 2 5

Kupię urządzenia sklepowe, oraz biurko amerykańskie i kasę National. Droguerya, ul. Lubicz 5. 2226 3 3

---

3 pokoje frontowe
bardzo słoneczne, przedpokój, kuchnia, do wynajęcia. Ulica Siemiradzkiego 11. 2341 2 3

Ukończony gimnazyalista
absolwent Akademii handlowej kursu abituryentów, poszukuje posady w instytucyi prywatnej lub rządowej. Zgłoszenia M. Oleaczek, Jordanów. 2264 3 3

Uprasza się panów, którzy d. 5 lutego około g. 6 wiecz. na Rynku pomogli powstać starszej pani, która wypadła z tramwaju, i wogóle osób, które mogłyby zaświadczyć, aby raczyły zgłosić się na ulicę Kopernika 6, I p. u p. Zielińskiego, lub też listownie podać adres. Koszta korespondencyi będą zwrócone. 2271 3 3

Mąki
i grysiku kukurudzanego tylko wagonami dostarcza franco do każdej stacyi firma S. Binzer, Karniów (Jägerndorf). Kasowość załatwia Wiedeński Bank Związkowy, filia w Karniowie. 2301 4 10

NA PESACH
Herbata, Czekolada, Kakao oraz Masło deserowe
hurtowo i detalicznie wysyła koleją i pocztą do: Krakowa, Galicyi i t. d. w najlepszej jakości
Jonatan Birnbaum
w Krakowie: Dietla 64, w Wiedniu: VIII. Florianigasse Nr 60. Zamówienia i zlecenia zakupna wszelk. artykułów spożywczych oraz zadatek proszę przesłać do Wiednia. 1994 3 3

NA POST
Łosoś wędzony,
Węgorz marynowany,
Śledzie w galarecie,
" zwijane,
" bałtyckie,
" marynowane
i inne konserwy rybne w najlepszych gatunkach poleca
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek
1611 27 0

Fachowy gospodarz
były długoletni podoficer stadniny rządowej, obecnie em. urzędnik państwowy, uchodźca, przyjmie posadę zawiadowcy folwarku, tartaku, cegielni lub koniuszego, leśniczego albo podobną samoistną posadę. — Zgłoszenia list. pod **1709** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 1709 3 3

DOM — WILLA
w miasteczku przy Krakowie, milutki, murowany, z tarasą na ogród, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, wodociąg, tanio do sprzedania. Kraków, Dietlowska 79, III. p. oficyna, drzwi Nr 18. 1875 5 6

Majstra cukierniczego
biegłego w wyrabianiu dropsów przyjmie się zaraz. Posada stała, warunki b. korzystne. Zgłoszenia list. pod **„Dropsy"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2310 2

Poszukuję mieszkania z wiktem, obsługą i praniem. Zgłoszenia pisemne z podaniem ceny do biura dzienników, ulica Szczepańska l. 9 pod **„Opieka".** 2311 2 2

Srebro i antyki
kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 1944 6 10

Wszelkie naprawy
okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 9650 10 10

L. KRONENBERGA
sierżanta I. Brygady
Śpiewnik Legionów
30 HAL.
z przes. poczt. 35 hal. Zamówienia Zofia Kronenberg, Wiedeń, III, Hegergasse 21, drzwi 44. Przy zamówieniach ponad 100 egz. dla księgarń, stowarzyszeń i odsprzedawców prywatnych 50% rabatu. Egz. okazowe księgarzom bezpłatnie. Wysyłka tylko za gotówkę. 2062 2 2

Krawieczyznę
damską i bieliznę nową, oraz reperacye starej, przyjmuje i wykonuje niedrogo Wiktorya Podbielska, Kraków, Sławkowska 6, III p. 900 30 0

Uczenica konserwatoryum
udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 651 28 0

Słuchaczka fil.
uniwersytetu niem. (Polka), udziela lekcyj w zakresie szkół wydziałowych, licealnych i gimnazyalnych, według planów c. k. Rady szkolnej krajowej. Zgłoszenia: **„Dla Słuchaczki fil."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 980 28 0

Do wynajęcia
przy ul. Blich l. 4.
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 1238 27 0
1 pokój, kuchnia i przedpokój na I i III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Drukarnia Literacka
w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Telefonu Nr 410
wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski